

Uroczyste pożegnanie gen. Bordziłowskiego

26 bm. minister obrony narodowej Marszałek Polski Marian Spychalski udekorował generała broni Jerzego Bordziłowskiego Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski, nadanym generałowi przez Radę Państwa oraz uroczyste pożegnał go w związku z uwzględnieniem jego prośby o zwolnienie z funkcji pełnionych w Ministerstwie Obrony Narodowej, z powodu osiągnięcia wieku emerytalnego.

Również wczoraj Prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz z obojętności Marszałka Polski Mariana Spychalskiego przyjął gen. broni Jerzego Bordziłowskiego i przeprowadził z nim serdeczną rozmowę. Premier Cyrankiewicz wręczył gen. Bordziłowskiemu list z podziękowaniem od kierownictwa partii i rządu za jego długoletnią pracę nad umacnianiem sił obronnych PRL.

Zaginęło dwóch rybaków na Bałtyku

Na zachodnim Bałtyku, w rejonie Mrzeżyna, trwają od niedzieli poszukiwania dwóch rybaków, którzy wypłynęli w sobotę na przybrzeżne łowiska. Ponieważ nie powrócili 24 bm. wieczorem służba ratownicza brzożowego zdecydowała się na poszukiwania, które utrudniał wzmagaający się sztorm. W niedzielę w godzinach popołudniowych znaleziono zalaną wodą łódź, niestety bez rybaków. Poszukiwania trwają nadal, nadzieja na odnalezienie rybaków jest coraz mniejsza. (PAP)



W 30 rocznicę krakowskiego kongresu Stronnictwa Ludowego

Mija 30 lat od Kongresu Stronnictwa Ludowego, który obradował w dniach 28 i 29 lutego 1938 r. w Krakowie. Działo się to w kilka miesięcy po wielkim strajku chłopów w sierpniu 1937 r., kiedy to od kul sanacyjnej policji padło wielu chłopów, a w wyniku późniejszych represji, setki uczestników strajku znalazły się w więzieniach.

Krakowski kongres stał się nową okazją do zmanifestowania przez ruch ludowy woli dalszej walki przeciw przemocy oraz dążeń do społecznego i ekonomicznego wyzwolenia wsi spod ucisku obszarników i wyzyskiwaczy.

W czasie obrad kongresu mocno zarysowała się bezkompromisowa postawa radykalnego nurtu w ruchu ludowym, a zwłaszcza młodzieży skupionej w „Wiciach”.

Wybitny przywódca SL — Maciej Rataj w takich oto m. in. słowach scharakteryzował aktualne zadania politycznego ruchu chłopskiego:

Jeszcze jedna

Polska cukrownia pracuje w ZSRR

W miejscowości radzieckiej Ostrog uruchomiona została 21 bm. cukrownia, dostarczająca przez polskie przedsiębiorstwo handlu zagranicznego „Cekop”. Projekt cukrowni oraz nadzór nad jej montażem i uruchomieniem jest dziełem polskich specjalistów z przedsiębiorstwa „Chemadex”.

Cukrownia w Ostrogu jest 11 z kolei cukrownią o przerobie 3.000 ton buraka na dobę, dostarczoną przez Polskę. Uwzględniono w niej najnowsze rozwiązania konstrukcyjne i technologiczne oraz wyposażono w najnowocześniejsze maszyny i urządzenia. (PAP)



POZNAN

ŚRODA

28

LUTY

1968

Wydanie ABC

Nr 50 (7476)

Rok wyd. XXIV

Cena 50 gr

XI Plenum KC PZPR obraduje na temat handlu zagranicznego

27 bm. rozpoczęły się obrady XI posiedzenia plenarnego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Porządek dzienny obejmuje:

- 1) aktualne problemy handlu zagranicznego,
- 2) przyjęcie uchwały o zwolnieniu V Zjazdu Partii.

W obradach uczestniczą zaproszeni przedstawiciele resortu handlu zagranicznego i przemysłu.

Na zdjęciu: przed rozpoczęciem obrad rozmawiają (od lewej) S. Jedrychowski (tyłem), E. Ochab, E. Gierek i R. Strzelecki.

CAF — Telefoto — Czarnogórski

Obrady otworzył I sekretarz KC — Władysław Gomułka.

Przemówienie wprowadzające do dyskusji nad referatem Biura Politycznego KC wygłosił zastępca członka KC, minister handlu zagranicznego Witold Trampeżyński.

W dyskusji głos kolejno zabierali: sekretarz Komitetu Warszawskiego — Alojzy Karoszka, I sekretarz WKW — Henryk Szafranski, sekretarz KW w Katowicach — Tadeusz Pyka, radca handlowy PRL w Londynie — Stanisław Struś, dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Maszyn Budowlanych — Bogdan Perkowski, sekretarz KW w Bydgoszczy — Jan Przyski, I sekretarz KZ Zakładów Mechanicznych w Tarnowie — Jan Surman, wiceminister przemysłu spożywczego i skupu — Bolesław Rumiński, sekretarz KW w Gdańsku — Włodzimierz Stażewski, dyrektor CHZ „Polimex” — Leonard Lachowski, dyrektor zakładów „Rafamet” — Bolesław Kołodziej, sekretarz Ko-

mitetu Łódzkiego — Marian Kuliński, sekretarz KW w Kielcach — Bogusław Stachura, dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Azotowego — Jerzy Olszewski, sekretarz KW w Opolu — Franciszek Sielańczuk, dyrektor Polskiego Towarzystwa Handlu Zagranicznego „Elektrim” Ryszard Strzelecki i dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Meblarskiego — Henryk Królikowski.

Plenum wznowi obrady 28 bm. o godz. 9. (PAP)

Siły wyzwolenie prowadzą nadal akcje zaczepne

Walki pod Hue • Naloty w południowym Wietnamie
• Niemila przygoda • Mansfield za eskalacją wysiłków pokojowych • Ponura statystyka

Agencja France Presse pisze, że we wtorek w ciągu całego dnia powstańcze siły wietnamskie prowadziły akcje zaczepne przeciwko żołnierzom amerykańskim wokół dawniej stolicy cesarskiej, Hue.

Pododdziały 7 amerykańskiej dywizji kawalerii powietrznej znalazły się pod gwałtownym ostrzałem powstańców, ukrytych wzdłuż szosy nr 1, w odległości 3 km na północny zachód od miasta. Pododdział żołnierzy piechoty morskiej USA, zaatakowany przez siły wyzwolenie w odległości 3 km na południe od Hue, wycofał się z lotniska do interwencji na wzgórzu nr 42. Do wielu starć doszło również na zachód od Hue.

W ciągu ostatnich 24 godzin — pisała we wtorek AFP — dwie amerykańskie bazy Con Thien i Dong Ha w północnej części południowego Wietnamu znalazły się pod gwałtownym ogniem moździerzy i artylerii. Na bazy te spadły łącznie 552 pociski. Amerykanie określili własne straty jako umiarkowane.

AFP zwraca uwagę, że USA wzmożyły naloty bombowców strategicznych „B-52” na Wietnam południowy. We wtorek aparaty te dokonały 7 nalołów, z czego 5 wymierzonych było na okolice bazy Khe Sanh.

Agencje zachodnie donoszą o niemiłej przygodzie, jaka spotkała prezydenta reżimu sajońskiego Nguyen Van

Thieu podczas podróży do Hue. Mniej więcej na godzinę lotu przed punktem docelowym uległ awarii jeden z czterech silników samolotu „DC-6” którym Thieu leciał z Sajgonu. W drodze z lotniska w Hue do cytalety helikoptery eskortujące Thieu zostały ostrzelane z broni maszynowej. Podczas inspekcji w Hue dwa pociski moździerzowe eksplodowały w odległości ok. 100 metrów od miejsca pobytu Nguyen Van Thieu.

Przywódca większości demokratycznej w Senacie USA, Mike Mansfield w oświadczeniu dla prasy stwierdził, że naloty na DRW nie złamały oporu tego kraju, a wobec tego należałoby zaakceptować sugestie U Thana, dotyczącą przerwania bombardowań. Obecnie należałoby przystąpić do eskalacji wysiłków pokojowych, zamiast kontynuowania eskalacji działań wojennych — podkreślił senator Mansfield.

Tego samego dnia sekretarz stanu Rusk w rozmowie z dziennikarzami utrzymywał, że obrona przez administrację amerykańską polityka jest znacznie lepsza niż wojna zakrojona na szeroką skalę, lub opuszczenie Wietnamu południowego. Sekretarz stanu dał też do zrozumienia, że rząd będzie zachowywał całkowite milczenie na temat możliwości użycia w Wietnamie taktycznej broni nuklearnej.

„Szczegółowe zbrodniczej eskalacji” — tak można by lapidarnie nazwać dane statystyczne o brudnej wojnie wietnamskiej ogłoszone przez Departament Stanu USA. Wynika z nich, że liczebność wojsk amerykańskich w Wietnamie południowym wzrosła z ... 900 w 1960 r. do około 500 tys. w chwili obecnej.

A oto jak wygląda ta straszliwa w swej wymowie statystyka:

31 grudz. 1960 r.	—	900 żołnierzy
31 grudz. 1961 r.	—	3.200 „
31 grudz. 1962 r.	—	11.300 „
31 grudz. 1963 r.	—	16.300 „
31 grudz. 1964 r.	—	23.300 „
31 grudz. 1965 r.	—	184.300 „
31 grudz. 1966 r.	—	385.300 „
31 grudz. 1967 r.	—	486.000 „
31 stycznia 1968 r.	—	494.000 „

Obecnie, jak wiadomo, do Wietnamu południowego przetrzuca się nowe posiłki.

Statystyki Pentagonu odnoszącej się do brutalnej rzeczywistości.

Dokończenie na str. 2

POGODA

Jak podaje PIHM — 28 bm. będzie zachmurzenie umiarkowane, miejscami duże z możliwymi lokalnymi opadami śniegu. Miejscami, przy rozproszonych temperaturach w nocy do minus 10 stopni, w dzień nieco powyżej lub poniżej zera. Wiatry umiarkowane.

Komunikat w sprawie spotkania konsultatywnego

26 lutego późnym wieczorem ogłoszono następujący komunikat o rozpoczęciu obrad spotkania konsultatywnego w Budapeszcie.

Wieczorem, w dniu 26 lutego w Budapeszcie, rozpoczęły się obrady konsultatywnego spotkania przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych.

Biorą w nim udział przedstawiciele następujących partii: KP Argentyny, KP Australii, KP Austrii, KP Belgii, KP Bośni i Hercegowiny, KP Brazylii, Bułgarskiej Partii Komunistycznej, KP Cejlonu, KP Chile, Cypryjskiej Postępowej Partii Ludu Pracującego, KP Czechosłowacji, KP Danii, KP Dominikany, KP Ekwadoru, KP Finlandii, Francuskiej Partii Komunistycznej, KP Grecji, KP Gwadelupy, KP Gwatemali, KP Haiti, KP Hiszpanii, KP Hondurasu, KP Indii, Irlandzkiej Partii Robotniczej, KP Irlandii Północnej, KP Iraku, KP Iranu, KP Islandii, KP Izraela, KP Jordani, KP Kanady, KP Kolumbii, Partii Ludowej Awangardy Kołysty, KP Libanu, KP Luksemburga, KP Maroka, KP Martyniki, KP Meksyku, Monogolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, KP Nikaragui, KP Niemiec, Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, KP

Panamy, KP Paragwaju, KP Peru, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, KP Południowej Afryki, KP Portugalii, KP Reunionu, Rumuńskiej Partii Komunistycznej, KP Salwadoru, KP San Marino, KP Stanów Zjednoczonych, KP Szwecji, Szwajcarskiej Partii Pracy, KP Syrii, KP Sudanu, KP Turcji, KP Tunezji, KP Urugwaju, Włoskiej Partii Komunistycznej, Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, KP Wenezueli, KP Wielkiej Brytanii, Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Na spotkanie konsultatywne przysłali swych przedstawicieli także komuniści algijscy.

Zjednoczona Partia Socjalistyczna Islandii i KP Norwegii są reprezentowane na spotkaniu przez obserwatorów.

Pierwszy sekretarz KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, tow. Janos Kadar przybył na spotkanie i powitał delegację bratnich partii w imieniu WSPR.

Uczestnicy spotkania konsultatywnego przyjęli do wiadomości informację KC WSPR o przygotowaniu spotkania.

W pierwszym dniu obrad przedstawiciele bratnich partii uzgodnili sprawę trybu przewodniczenia na spotkaniu. Przy udziale przedstawicieli wszystkich bratnich partii wybrany został sekretariat, w celu opracowywania propozycji, które będą omawiane w toku obrad i w celu zapewnienia odpowiedniego trybu pracy spotkania.

27 lutego spotkanie konsultatywne kontynuowało obrady.

PAP

ZMW o młodzieży zatrudnionej poza rolnictwem

26 II 1968 rozpoczęły się w Warszawie obrady plenum ZG ZMW poświęcone kierunkom działalności Związku w środowisku młodzieży zatrudnionej na wsi w zawodach pozarolniczych. Referat na ten temat wygłosił sekretarz ZG ZMW — Janusz Szewczyk.

W obradach udział biorą przedstawiciele KC PZPR i NK ZSL. (PAP)

Jaka pogoda w marcu?

Marcowe prognozy PIHM nie są najpomyślniejsze dla rolnictwa. Początkowo bowiem ma być ciepło, co przyspieszy wegetację roślin, natomiast w drugiej połowie miesiąca przewidywane są większe przymrozki, mogące spowodować pewne szkody w oziminach.

Jak przewidują synoptycy — średnia temperatura i suma opadów będzie w marcu w pobliżu normy, które w Polsce centralnej wynoszą: przeciętna temperatura 1,7 st., a opady 28 mm.

Pierwsza połowa miesiąca ma być dość ciepła, a temperatury w dzień mogą się wahać od 3 do 7 st., zaś nocą od minus 2 do zera. Zachmurzenie duże z rozproszonymi i okresowymi opadami, głównie deszczu. Wiatry przeważnie umiarkowane z kierunków zachodnich.

Druga połowa miesiąca będzie prawdopodobnie na ogół dość chłodna z temperaturą w ciągu dnia od zera do 3 st., a nocą od minus 5 do minus 1 st. Zachmurzenie w tym czasie powinno być umiarkowane, okresami duże, z możliwością niewielkich opadów deszczu lub śniegu. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków północnych i wschodnich. Pod koniec miesiąca możliwy jest wzrost temperatury — w dzień do 10–12 st., a w nocy — do 3–5 st. (PAP)

Pamiętkowy obelisk graniczny na Odrze

27 lutego minęła 23 rocznica wbita w prawy brzeg Odry w Czelinie polskiego słuha granicznego z państwowym orłem i biało-czerwonymi pasami. Do konali tego żołnierze 6 samodzielnego batalionu pontonowo-mostowego, wchodzącego w skład 3 brygady pontonowo-mostowej WP, walczącej u boku Armii Radzieckiej z cofającymi się wojskami hitlerowskimi.

W związku z rocznicą odbyła się w Czelinie uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod pamiętkowy obelisk, który wzniesiony zostanie w czynie społecznym przez mieszkańców województwa szczecińskiego. (PAP)

Cały kraj swoim dzieciom

Społeczna ofiarność — coraz większa

Upamiętnienie bohaterstwa i męczeństwa dzieci polskich w latach II wojny światowej przez budowę symbolicznego pomnika, jakim będzie Centrum Zdrowia Dziecka, znajduje się w centrum uwagi naszego społeczeństwa.

Coraz większa też jest społeczna ofiarność na ten piękny cel, co znajduje m.in. widomy wyraz w dziesiątkach zobowiązań związanych z budową centrum, a także w kwotach pieniężnych, które powiększają rosnące bardzo szybko konto budowy pomnika.

Towarzystwo im. Fryderyka Chopina przekazało 10 tys. zł jako swój udział w realizacji prawdziwie ludzkiego pomnika — złożonego w darze dziecku przez nasze pokolenie. Pełne powarcie do tej inicjatywy wyraziło także Społeczne Towarzystwo w Polskich Katolikach. Zarząd Główny tego Towarzystwa przekazał na fundusz pomnika 5 tys. zł.

Opracowanie dokumentacji związanej z zadrzewieniem terenów, na których stanie centrum — oto zobowiązanie jakie podjęła Liga Ochrony Przyrody.

Aeroklub PRL, przekazując na fundusz budowy dobrowolne składki pieniężne uzyskane w drodze dorocznej zbiórki, wystąpił z apelem do wszystkich swych członków o jak najpełniejsze włączenie się do realizacji budowy Pomnika. (PAP)

Z okazji 23 rocznicy wyzwolenia Poznania dla emerytów, zrzeszonych w Sekcji Nauczycieli Emerytów przy ZNP Grunwald, zorganizowano uroczyste zebranie. Podczas spotkania emeryci — nauczyciele zgłosili swój akces na rzecz Budowy Pomnika — Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie.

Witając się do ogólnopolskiej zbiórki na wspomniany pomnik Rada Zakładowa przy Pałacu Kultury przekazała w imieniu pracowników 1000 zł. (a)

Skarga grafologa USA w aferze prezydenta Luebkęgo

„Żaloszna figura“ pod pręgiem

Grafolog amerykański Howard Haring wniósł skargę przeciwko rządowi bońskiemu, domagając się odszkodowania i odwołania zarzutów przeciwko jego ekspertyzie w sprawie autentyczności podpisów prezydenta NRF Luebkęgo pod planami hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

Ekspertyza naukowa ukazała się w styczniu br. w tygodniku ilustrowanym „Stern”. Potwierdzenia Haringa niewątpliwie autentyczności podpisów Luebkęgo rząd boński skwitował zarzutem, że zawierają „ręczne błędy i logiczne sprzeczności”.

Skarga amerykańskiego grafologa, który uchodzi za jednego z najbardziej znanych międzynarodowych fachowców w tej dziedzinie, została wniesiona we wtorek w kołofiskim sądzie administracyjnym.

Presja opinii publicznej domagającej się od prezydenta NRF wyjaśnień co do jego współodpowiedzialności za budowę hitlerowskich obozów koncentracyjnych, przysięga na siłę i wykracza poza granice NRF. Ostatnio dość szeroko poinformowała o tym społeczeństwo brytyjskie prasa londyńska.

Wszystko to zmobilizowało oficjalne czynniki NRF do wystąpienia w jego obronie. Temu celowi służyły m. in. rozmowy jakie w ubiegłym tygodniu przeprowadził z nim minister spraw wewnętrznych NRF, oraz spotkanie jakie w poniedziałek odbył z prezydentem kanclerz NRF, Kiesinger. Było to m. in. następstwo listu otwartego naczelnego redaktora poczytnego tygodnika hamburskiego „Stern”, Henri Nannena. Jak wiadomo w formie stanowczej zażądał on ustąpienia Luebkęgo z zajmowanego stanowiska prezydenta NRF. Oto niektóre obszerniejsze fragmenty tego listu:

„Nie chodzi mi o to — pisze m. in. Henri Nannem — że aktualny prezydent NRF budował baraki, które były schronieniem dla więźniów obozów koncentracyjnych. Lecz chodzi mi o to, że nie znalazł on odwagi przyznania się do tych faktów, o to że Heinrich Luebke zbudował swój urząd na kłamstwie, matactwie i oszczerstwach, iż inni sfalszowali jego papiery... Nie, panie Heinrichu Luebke nie jest pan ani „budowniczym obozów koncentracyjnych”, ani „falszerzem dokumentów” to są wszystkie za wielkie słowa dla tak żalosznej figury jaką prezentuje nam pan na tym stanowisku. Jest pan po prostu mierzotą. Nie, to jest nie do zniesienia dłużej. Dlatego niech pan

Komunikat KW MO

Komenda Wojewódzka MO informuje, że w nocy z 21 na 22 bm. nieznanymi sprawcami skradli z pociażu na linii Kutno—Poznań, dwie skrzynki zawierające 4 gilyz artyleryjskie. Istnieje przypuszczenie, że sprawcy tego czynu, po zorientowaniu się, że skradli nieprzydatną dla siebie rzecz, porzucili gdzieś skrzynki z gilyzami.

Komenda Wojewódzka MO zwraca się do osób, które ewentualnie znajdują te groźące wybuchem przedmioty, by nie ruszając ich powiadomili najbliższy posterunek Milicji. (na)

Koziołki płacą

9, 13, 17, 21, 26 (34)

W 563 Poznańskiej Grze Liczbowej „Koziołki”, której losowanie odbyło się w dniu 25 bm. wpłynęło 354.619 zakładów. Fundusz wygranych wynosi 585.121,— zł.

Stwierdzono: 5 „piątek” w kolekturach: nr 56 i 65 w Poznaniu, nr 120 w Środzie, nr 148 w Gnieźnie, nr 173 w Wągrowcu po 42.807,— zł; 1 „czwórka” z liczbą dodatkową w kolekturze nr 71 w Poznaniu w wysokości 53.192,— zł; 98 „czwórek” po 1.085,— zł; 197 „trójków premiiowych” po 135,— zł; 3.117 „trójków” po 35,— zł; 2.627 „dwójek premiiowych” po 25,— zł; 31.555 „dwójek” po 5,— złotych.

Na 4-cyfrową końcówkę banderoli nr 9661 ustalono następujące ilości premii: 2 premie po 2.500,— zł i 4 premie po 500,— zł.

Wypłata powyższych premii nastąpi w dniu 6 marca br. w Kasie P.G.L. „Koziołki” Poznań, ul. Czerwonej Armii 30/32, pokój 94. Uczestnikom Grzy z terenu województwa premie prześlemy pocztą po nadesłaniu listem poleconym odcinka „C”. Losowanie 564 grzy odbędzie się w dniu 3 marca 1968 r. w Słupcy na Rynku o godzinie 12.30.

K1352

Dziśjszy serwis Informacyjny opracował Janusz Marciszewski

Realizacja ustawy o bhp

O przebiegu realizacji ustawy o bezpieczeństwie i higienie pracy oraz na temat opracowywania do niej aktów wykonawczych — poinformował sprawozdawcę parlamentarnego PAP, przewodniczącego sejmowej podkomisji do spraw bhp — pos. Paweł Dubiel.

— Ustawa stopniowo i systematycznie wprowadzana jest w życie — stwierdził na wstępie pos. Paweł Dubiel. Przywiązujemy wielką wagę do realizacji przepisów w niej zawartych, toteż często kontrolujemy ich wykonywanie.

— W odróżnieniu od innych tego rodzaju aktów prawnych, ustawa o bhp nie może być od razu wszędzie i całkowicie zastosowana w zakładach pracy czy instytucjach. Wynika to ze złożoności samej problematyki bezpieczeństwa i higieny pracy, jej zależności i powiązań ze sprawami rozwoju techniki, konieczności przeprowadzenia pewnych inwestycji wymagających nie raz poważnych nakładów finansowych. Również rzeczą niełatwą jest właściwe przystosowanie spraw bhp do nowych koncepcji rozwiązań produkcyjnych względnie budownictwa przemysłowego. Zdarza się, że kierownictwo przedsiębiorstwa lub instytucji nie do-

cenia wagi i znaczenia bhp. To opóźnia, czasami wręcz uniemożliwia, należyta realizacja ustawy.

— Część aktów wykonawczych do tej ustawy została już opracowana i obowiązuje — powiedział następnie pos. P. Dubiel. — Określone zostały zasady i tryb postępowania przy opiniowaniu projektów inwestycyjnych w zakresie wy magań bhp. Ukazało się m. in. zarządzenie w sprawie ramowych programów i form nauczania w dziedzinie bhp; rozporządzenie w sprawie badania okoliczności i przyczyn wypadków przy pracy oraz sposobu sporządzania dokumentacji związanej z tymi wypadkami. Ukazała się też instrukcja o prowadzeniu sprawozdawczości z wypadków przy pracy.

Rada Ministrów wspólnie z CRZZ wydały uchwałę na temat społecznych przeglądów warunków pracy. Opracowane zostały wskazania dotyczące stosowania przepisów ustawy bhp w rolniczych spółdzielniach produkcyjnych i kółkach rolniczych. Odpowiednie resorty wydały zarządzenie w sprawie tego samego problemu ale w odniesieniu do żołnierzy czynnej służby wojskowej, funkcjonariuszy MO, członków Korpusu Technicznego Pożarnictwa. Ukazały się odpowiednie akty prawne dotyczące np. orzecznictwa w sprawach wykroczeń przeciwko przepisom prawa pracy; organizacji i trybu działania inspekcji pracy.

W najbliższym czasie mają się ukazać zarządzenia dotyczące: obowiązków szkół i zakładów naukowych zapewniających pobierającym naukę odpowiednich warunków bhp; try-

bu przeprowadzenia badań lekarskich oraz ustalenia przeciwwskazań w zatrudnianiu pracowników przy poszczególnych rodzajach pracy; wykazu chorób zawodowych, które dają prawo do niezmienionego wynagrodzenia w razie przesunięcia do innej pracy.

W toku opracowania znajdują się dokumenty prawne na temat m. in. odżywiania specjalnego oraz trybu postępowania przy jego przyznawaniu; zasad zaopatrywania pracowników w odzież roboczą i ochronną itd.

Pos. Paweł Dubiel stwierdził, że komisja pracy i spraw społecznych poświęci zapewne problemom bhp oddzielne posiedzenie. (PAP)

Sily wyzwolenicze

Dokończenie ze str. 1

że pierwsze bombardowania Demokratycznej Republiki Wietnamu przeprowadzono w sierpniu 1964 r.

Stopniowo na listę celów włączano elektrownie i zbiorniki z paliwem w DRW. Nowy etap eskalacji nastąpił 29 czerwca 1966 r., kiedy to lotnictwo USA zaatakowało rejon Hanoi i Hajfongu.

Departament Stanu przytacza również dane o liczebności sił „służniczych” w Wietnamie południowym. Liczebność wszystkich formacji armii reżimowej dochodzi do 700 tysięcy. Reżim południowo-koreański wysłał do Wietnamu południowego kontyngent 47 tys. żołnierzy. Ponadto w Wietnamie południowym walczą 8 tys. żołnierzy z Australii, 540 z — Nowej Zelandii, 2 tys. z Filipin i 2.500 z Syjamu.

PAP

XIV zjazd radzieckich związków zawodowych

Propozycje zmian statutu

W pierwszym dniu obrad XIV zjazdu radzieckich związków zawodowych przewodniczący wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS) — A. Szelepin wygłosił referat, w którym podkreślił m. in., że wpływ i autorytet związków zawodowych wśród robotników i pracowników umysłowych wzrósł poważnie dzięki wzmocnieniu ich więzów z organizacjami gospodarczymi i organami planowania.

Dziś głównym zadaniem związków zawodowych jest walka o wykonanie 5-letniego planu gospodarki narodowej (1966 — 1970).

Jednym z ważnych zadań związków zawodowych — oświadczył A. Szelepin — jest walka o postęp techniczny. Treścią socjalistycznego współzawodnictwa powinna być walka o realizację zasad reformy gospodarczej, realizowanej obecnie w ZSRR. Reforma ta jest nierozdzielnie związana z dalszą demokracją zarządzania produkcją.

Od października 1963 roku, kiedy to odbył się poprzedni, XIII zjazd związków zawodowych — oświadczył A. Szelepin — uległy poprawie warunki bytu ludzi pracy. Przecięt nie płace wzrosły o 18 proc. Wydatki na cele społeczne i kulturalne w latach 1964 — 1967 wyniosły przeszło 186 miliardów rubli. Obecnie realizowany jest nowy program, mający zapewnić dalszą poprawę warunków bytu pracowników radzieckich.

A. Szelepin wysunął propozycję, by wprowadzono pewne zmiany do statutu związków zawodowych. Tak np. zdaniem przewodniczącego WCSPS statut powinien być uzupełniony

W sprawie zwrotu Okinawy

Japoński minister spraw zagranicznych Miki zapowiedział, że premier Sato prawdopodobnie odwiedzi USA po listopadowych wyborach prezydenckich, aby domagać się zwrotu Okinawy pod zwierzchnictwo Japonii. Już w ubiegłym roku konferował on w tej sprawie z prezydentem Johnsonem. (PAP)

Czy Kiesinger stanie przed sądem?

W procesie, toczącym się przed sądem we Frankfurcie nad Menem w sprawie deportowania i eksterminacji 11.343 Żydów bułgarskich, obrońca oskarżonego b. ambasadora niemieckiego w Sofii, Adolfa Beckerle, zażądał w poniedziałek przesłuchania w charakterze świadka, kanclerza NRF, K. G. Kiesingera. Ponadto obrońca zażądał odczytania planu podziału zadań b. hitlerowskiego MSZ w latach 1943—1945, ażeby dowiedzieć się o „rozmaitych funkcjach, jakie pełnił wówczas Kiesinger”.

PAP

Junta grecka deportuje oficerów

Według doniesień z Aten w ostatnią sobotę aresztowano tam gen. Andreasa Hoerschelmann, który odwozili 20 dywizją pancerną podczas nieudanego kontrataku królewskiego z grudnia ub. roku oraz generała Zafiropoulosa i pułkownika artylerii Nicholasasa Zervojannisa. W niedzielę do kwater głównej policji bezpieczeństwa przewieziono pułkowników Dmitriosa Oporopulososa i Konstantyna Canetisa oraz do wódce okrętu Wardisa Wardinojannisa. Wszyscy oni mają być deportowani na wyspę Kit hira, ponieważ zostali uznani za „niebezpiecznych dla reżimu i dla bezpieczeństwa publicznego”.

Trzęsienie ziemi w rejonie Hongkongu

Silne trzęsienie ziemi trwające ponad 3 godziny nawiedziło rejon położony na północ od Hongkongu. Królewskie obserwatorium w tym miesiącu stwierdziło, że wstrząsy ogarnęły prawdopodobnie dolinę rzeki Jangtse. Trzęsienie było tak silne, że zdaniem specjalistów mogło spowodować poważne straty.

Te same wstrząsy przeszły przez wyspę Tajwan i w zachodniej części wywołały liczne lawiny ziemne. (PAP)

Po wspólnej deklaracji FPK i FLDS

Na drodze do jedności lewicy

Opublikowany w tych dniach 20-stronicowy dokument podpisany wspólnie przez Francuską Partię Komunistyczną i Federację Lewicy Demokratycznej i Socjalistycznej z rządu w życiu politycznym spotyka kłopoty z wymienną za równo te wszystkie sprawy, w stosunku do których osiągnięto już jedynność między dwoma wielkimi odciami lewicowej opozycji we Francji, jak i te, w których nadal utrzymują się rozbieżności.

Aby docenić znaczenie tego nowego etapu w dziejach Francji trzeba przypomnieć, że nie tak odległe są lata, kiedy to so cjalisci, stanowiący dziś trzon federacji, nie tylko w koalicji z partiami mieszczańskimi, a nawet ze skrajną prawicą, zasiadali w kolejnych rządach IV Republiki, ale szczyteli się tym, że są najbardziej konsekwentną siłą antykomunistyczną we Francji. Do zbliżenia doszło więc stosunkowo nie dawno, pod naciskiem sytuacji wytworzonej po dojściu do władzy generała de Gaulle'a. Początkowo platformą porozumienia był jedynie sprzeciw wobec tego, co we Francji zwykło się określać mianem „władzy personalnej”. Jeszcze w grudniu 1966 roku, kiedy to oba ugrupowania postanowiły wysunąć wspólnych kandydatów w zbliżających się wówczas wyborach parlamentarnych, można było nie bez racji utrzymywać, że komuniści

i federacja wprowadzi zwalczają reżim gaullistowski, ale każdy z innych pozycji, jeśli zaś idzie o wspólny program polityczny — przedstawiał się on wówczas więcej niż skromnie.

Jeśli więc rozpatrywać ostatnią deklarację jako jeden z etapów jednoczenia demokratycznej i postępowej opozycji we Francji — stanowi ona bez spornej miły krok naprzód w kierunku jedności. Nie brak oczywiście — a inaczej też być nie mogło — bardzo zasadniczych problemów, tak politycznych jak i wewnętrznych jak i zagranicznych, w których oba członki zajmują odrębną, czy nawet wręcz sprzeczną stanowiska. Ale też deklaracja nie jest jeszcze wspólnym programem rządowym, do końca uzgodnioną platformą rządu lewicy, który ma wszelkie dane by powstać w niezbyt odległej przyszłości. Jak było do przewidzenia prasa prawicowa na plan pierwszy wybiła właśnie utrzymujące się rozbieżności, zapominając o tym, że jak na razie chodzi jedynie o wspólny program sięgnięcia po władzę — i w tym kontekście deklaracja okazała się może instrumentem nad wyraz przydatnym i skutecznym.

Kiedy przed z górą trzydzieści laty do władzy we Francji doszedł front ludowy, również utrzymywały się istotne różnice zdań między głównymi stronnictwami wchodzącymi w

jego skład, a więc między komunistami, socjalistami i radykałami. Mimo to istniała już pełna wystarczająca platforma porozumienia, aby sformować rząd, który nie tylko dał Francji najbardziej postępowe ustawodawstwo gospodarcze i socjalne, ale także na kilka lat zagroził drogę faszystom. Niestety, jedność ta nie utrzymała się w obliczu intryg prawicy — i Francja zapłaciła za to niezmierznie wysoką cenę klęski 1940 roku.

Oczywiście paraleli historycznych nie można posuwać zbyt daleko, jednakże sam fakt, że podobny dokument udało się uzgodnić, przezwyciężając tym samym nie tylko rzeczowe rozbieżności ale i nagromadzone na przestrzeni lat uprzedzenia, antykomunistyczne i dogmatyczne nawyki myślowe, pozwala patrzeć z otuchą w przyszłość. Nie ulega wątpliwości, że okres dzielący podpisanie wspólnej deklaracji od nieuchronnej rozgrywki o władzę we Francji służyć będzie dalszemu zbliżaniu stanowisk wszystkich członków dzisiejszej opozycji. Przez wysuwanie na plan pierwszy tego co łączy, przez niezamazywanie różnic, ale ich wyjaśnianie drogą braterskiej konfrontacji postaw w obliczu zmieniającej się rzeczywistości, lewica francuska posuwać się będzie krok za krokiem ku organicznej jedności.

Lista poszczególnych proble-

TADEUSZ SZAFAR

BLISKI WSCHÓD Nad Jordanem

Od specjalnego wysłannika P. A. Interpress

Dyrektor Public Relation w ministerstwie informacji królestwa Jordani pan Peter Salah, pykając fajkę, uśmiechnął się ze zrozumieniem — „Rozumiem pana doskonale, że chce pan zobaczyć strefę frontową — powiedział — mnie to odpowiada, nawet więcej, pomaga, bo tam fakty mówią za siebie i zbyteczna jest działalność naszego ministerstwa”.

I miał słuszną dyktando. Nie są mi potrzebne żadne materiały czy notatki, kiedy piszę o dniu, w którym noga moja stanęła nad Jordaniem.

Do Jerozolimy — 43 km

Po godzinnej jeździe samochodem z Ammanu asfaltową drogą wijącą się wśród gór i opustoszałych terenów, z rzadka tylko napotykać ślady ludzkich osiedli, stanęłam przed drogową kolumną: „Do Jerozolimy — 43 km, do Jerozolimy — 43 km”. Tuż za posterunkiem wojsk jordańskich, gromadki uchodźców rejestrujących się, którzy przed chwilą przystąpili do terenów okupowanych przez Izrael na stronę jordańską. Jeszcze kilkadziesiąt metrów i oto wody Jordanu — linia zawieszona broni. Obok zaważonych przesiadających go podczas czerwcowych działań wojennych mostu Husseina, wzniesiony tymczasowo drewniany, na którym oznaczona białą farbą linia stanowi granicę między stojącymi naprzeciw siebie wojskami.

Tę rano panował tu poorny spokój. Kontrolowani przez posterunki przechodzili mostem uchodźcy arabscy. Całe rodziny, starcy, dzieci. Szli z niewielkimi tobołkami, na twarzach szarych ze zmęczenia odczytać łatwo było tragedię jaką przeżywali. To byli uchodźcy, którzy na izraelskiej stronie podpisywali dokumenty, że „dobrowolnie” opuszczają swe strony rodzinne — taka była cena za bezpieczną ucieczkę przed terrorem okupanta. Spotkałem niebawem i innych. Oto w pewnym momencie zamieszanie po stronie izraelskiej. Grupa żołnierzy, używając jako dodatkowego argumentu kół automatów, nędziła przed sobą w kierunku mostu mężczyzn w sile wieku w narodowych szatach arabskich.

Za chwilę, po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez posterunek jordański i tyku kawy, wypędzony podaje swoje personalia, po czym godzi się na rozmowę ze mną. I takie były okoliczności pierwszego mego zetknięcia się z Ibrahimelem El Bakrem, dziś jednym z przywódców ruchów Arabów palestyńskich. Wtedy, przed dwoma miesiącami, El Bakr powiedział mi w szcze-

gółach historię swych losów od chwili okupacji.

„Mój dom jest tam...”

43-letni adwokat, który całe swe życie mieszkał w Jeruzolimie, należał do znanych osobistości w tamtejszym społeczeństwie arabskim, był nawet posłem do parlamentu jordańskiego.

Po zajęciu arabskiej części miasta przez wojska Izraela, El Bakr został aresztowany i deportowany do Jerycha z zakazem odwiedzenia swej najbliższej rodziny. Po trzech miesiącach pozwolono mu powrócić do domu. Wtedy poczęły się naciski władz okupacyjnych, mające na celu zmuszenie arabskiego adwokata do współpracy. Proponowano mu stanowisko w kieslingowskim rządzie, który bezskutecznie próbował zmontować okupację. El Bakr był naczelnym świadkiem gwałtu i bezprawia dokonywanych przez władze i wojska Izraela. Opowiadał mi o upokarzających godności człowieka scenach przemocy stosowanych wobec ludności arabskiej, o grabieżach, niszczeniu skromnego dobytku nawet najbardziej biednych mieszkańców arabskiej części miasta. Tysiące ludzi — mówił El Bakr — znajdują się w więzieniach, inteligencja arabska zamknięta w obozie koncentracyjnym Rambe. Ale nie zdążył nawet bezwzględnie stosowanym terrorem przełamać opór ludności. Ostatniej nocy do mieszkania El Bakra w Jeruzolimie przy ulicy Saladin wtrącił żandarmeria izraelska i nie pozwalając nawet na pożegnanie żony i drobnych dzieci, wywoziła go przemocą — na Jordan i przetrwała siłą na stronę jordańską.

Zapytałem dlaczego opierał się? — „Moja ojczyzna, mój dom jest tam — brzmiała odpowiedź — i mój opór jest protestem przeciwko zbrodniom okupantów. Wy w Polsce musicie nas najlepiej rozumieć — przeżyliście piekło hitlerowskiej okupacji”.

W międzyczasie, kiedy rozmawiałem z jerozolimskim adwokatem grupa uchodźców otoczyła młodego człowieka w przemoczonym do suchej nitki ubraniu. Leżał na ziemi dyssząc ciężko.

„Jestem Sliman Briim — powiedział — rybak z Gazy, uciekłem z tego piekła ułpaw przez Jordan”.

Z historii, którą usłyszałem od niego wynikało, że w pełni usprawiedliwiona była ta forma ucieczki. Sliman, spokojny rybak z Gazy już kilka dni po zajęciu miasta przez wojska Izraela został aresztowany pod zarzutem, że jest komunistą i współpracuje z organizacją podziemną. Przewieziono go do obozu koncentracyjnego w Atlit, 300 km od Gazy, gdzie przez 5 miesięcy poddawany był torturom. Niekiedy przestępstwami. Sliman pokazał mi zdjęcia z wypalonymi bliznami

po wstrząsach elektrycznych, jakimi usiłowano go zmusić do zeznań, do ujawnienia członków organizacji podziemnej, której nigdy nie był członkiem. Pokazał mi blizny na głowie i ciele po razach, jakie otrzymywał w więzieniu. Sliman zbiegł z obozu i nocą maszerując, dotarł do Jordanu i wpłynął przedostał się na wschodni brzeg. Co będzie tu dalej robił? — spytałem. „Chcę do wojska i wrócić do Gazy do mojej rodziny, o ile jeszcze żyje” — brzmiała odpowiedź.

Mój pobyt nad Jordanem uległ nagłemu skróceniu, ze strony izraelskiej rozpoczęła się artylerzysta kanonada wnet poparta ogniem broni maszynowej. Oficer jordański — w trosce o bezpieczeństwo — polecił mi natychmiast opuścić strefę frontową. Wracałem do Ammanu. Po drodze wioska Shun, tuż przy szosie resztki zestrzelonego przed kilkunastu dniami samolotu izraelskiego. Zalogą — jak mi powiedziano — została zliczowana przez uchodźców pobliskiego obozu. Czyż można się dziwić takiej reakcji El Bakra i Slimanów...

Kto uwierzy pani Beeson...

Kilkanaście kilometrów dalej setki namiotów. To obóz Ghor Nimrin, w którym przebywało wtedy 9,5 tysiąca uchodźców. Zwiędziałem ten obóz z angielską dziennikarką Irlą Beeson z londyńskiego „Observera” — wrażenie wstrząsające. Tysiące wynędzniałych dzieci, rozpacz i bezradność na twarzach dorosłych. Obóz ten powstał we wrześniu. O zdrowie dba jeden lekarz. Brak lekarstw i dostatecznej ilości żywności. W kolorowych letnich namiotach typu campingowego, tłoczy się kilkanaście osób. Moja angielska koleżanka jest wstrząśnięta.

Kilka dni później okolice te nawiedziły silne deszcze i śniegi. Niektóre obozy trzeba było ewakuować, były liczne ofiary w ludziach. Widziałem, częściowo te transporty, oglądałem pozostałości po obozie w okolicy Jahia, gdzie nie zwykłej siły wichur i ulew zmieniły dosłownie obóz, w którym znajdowało schronienie 3,5 tysiąca osób.

Obok tragedii uchodźców wypędzonych przez izraelskich agresorów, nekanych ciężkimi warunkami atmosferycznymi i bytowymi, rażonych ogniem izraelskich dział — nie można przejść mimochodem. Musi ona wstrząsnąć sumieniem świata, obarczyć odpowiedzialnością winnych śmierci i poniewierki tysięcy ludzi.

BOLESŁAW NENCKI

Kolejny rok swej bogatej i różnorodnej działalności wydawniczej pisma Instytut Zachodni zamknął wydaniem trzech książek, z których każda posiada odmienny, lecz łączący się ciężar gatunkowy. Ich obecność na rynku księgarskim winna zainteresować nie tylko naukowców, bezpośrednich adresatów tych prac, lecz także znacznie szerszy i stale poszerzający się krąg czytelników literatury społeczno-politycznej, zwłaszcza że problematyka nowych książek Instytutu Zachodniego posiadać może liczne odniesienia do współczesności, leży niejako w samym środku społecznych zainteresowań.

Tak jest szczególnie w przypadku problemu niemieckiego i tutaj nie ma powodu, aby udawać, dlaczego tak się dzieje i dlaczego liczne publikacje omawiające w różnych kontekstach sprawy Niemiec cieszą się niewymiernym powodzeniem. Bedzie ono także zapewne udziałem nowej książki poznańskiego niemieczanisty Jerzego Krasuskiego — „Polityka czterech mocarstw wobec Niemiec 1945—1949”, którą Instytut Zachodni dopisał ostatnio do listy prac wydanych w serii „Studium Niemcoznawcze”.

Wbrew osłuszeniu tytułowi jest to książka pasjonująca. W jej pierwszym, najobszerniejszym rozdziale, autor śledzi w okupowanych Niemczech niemal dzień po dniu te wydarzenia polityczne i ich kulisy, które w konsekwencji doprowadziły do trwałego rozbitcia zwyciężonych Niemiec i powstania dwóch odrębnych państw: NRF i NRD. Ten proces przedstawia Krasuski na szerokim tle powojennych stosunków politycznych w Europie, narastania sprzeczności między mocarstwami, które rychło doprowadziły do stanu „zimnej wojny”. W pozostałych rozdziałach autor analizuje politykę okupacyjną w poszczególnych strefach. Uważny czytelnik rozdziałów omawiających politykę okupacyjną Francji, Wielkiej

Brytanii i Stanów Zjednoczonych łatwo dojdzie do wniosku, którego Krasuski wprost nie formułuje, że wiele zjawisk w życiu dzisiejszym NRF, które niepokoją opinię europejską, budzą w nas odrzecz i sprzeciw — swymi korzeniami sięga tamtych trzech, tuż powojennych lat i jest konsekwencją zastosowanej polityki okupacyjnej mocarstw zachodnich.

W tej samej serii ukazała się książka Jerzego Kozieńskiego „Sprawa przyłączenia Austrii do Niemiec po I wojnie światowej (1918—1922)”. Hitlerowski Anschluss w 1938 roku nie bez kozery uważany jest przez wielu za pierwszy akord II wojny światowej. Idea Anschlussu nie

W kręgu Instytutu Zachodniego

była jednak faszystowskim wymysłem. Istniała już lat dziewięćdziesiąt, kiedy przyobleczono ją w kształt dokonany. Szczególnie zaś jej nasilenie przypada na lata po I wojnie światowej. Panujące wśród historyków czasów najnowszych przekonanie, że wówczas nie doszło do połączenia Austrii i Niemiec tylko dlatego, że zwycięska Ententa w traktacie pokojowym z Niemcami sprzeciwiała się temu stanowczo — Kozieński obala. W oparciu o nowe, niedostępne do niedawna, materiały źródłowe autor książki dochodzi do wniosku, że w interesie Niemiec nie leżało włączenie upadłej gospodarki Austrii w granice swego państwa. Niemcy godząc się na klauzulę zakazującą Anschlussu liczyli się także z możli-

wościami ustępstw ze strony zwycięzców w innych, ważniejszych dla siebie sprawach. Z idei połączenia jednak nie zrezygnowali. Jak się potem okazało, odłożyli ją tylko na później, licząc na bardziej sprzyjające warunki.

Ostatnia z trzech wydanych przez Instytut Zachodni książek wkracza w zupełnie odmienny krąg problemów. Wydana została także w innej serii wydawniczej: „Ziemie Zachodnie — studia i materiały”. Myślę, że warto zacytować opinię o niej, sformułowaną w przedmowie przez prof. Władysława Markiewicza: „Rozprawa dra L. Janiszewskiego jest pierwszą w polskiej literaturze socjologicznej i zarazem jedną z nielicznych w piśmiennictwie światowym monografi, poświęconych rybakom dalekomorskim. Książka jego posiada wartość prekursor-ską”.

„Rybacki dalekomorscy. Studium socjologiczne” jest pracą, która na rozległym tle problemów polskiego rybołówstwa rysuje nam interesujący portret rybaka dalekomorskiego. Gromada tych ludzi jest stosunkowo nieduża (w 1964 r. — 4 381 osób); nieproporcjonalnie wielki i stale rosnący jest natomiast jej wkład w naszą narodową gospodarkę. I może właśnie dlatego tę książkę trzeba uznać za ważną i istotną: ukazuje bowiem wszystkie trudności związane z wykonywaniem zawodu rybackiego, obala niejedną fałszywą milt, w który tak często obrabiała praca i życie tych, których nazywamy „ludźmi morza”.

MACIEJ M. KOZŁOWSKI

1) Jerzy Krasuski — „Polityka czterech mocarstw wobec Niemiec 1945—1949”, s. 296, z. 35.

2) Jerzy Kozieński — „Sprawa przyłączenia Austrii do Niemiec po I wojnie światowej (1918—1922)”, s. 320, z. 60.

3) Ludwik Janiszewski — „Rybacki dalekomorscy. Studium socjologiczne”, s. 448, z. 65.

Wszystkie książki ukazały się nakładem Instytutu Zachodniego. Poznań, 1967.

Nie umiem myśleć o Związku Walki Młodych jak o wycinku z dziejów. Do historii należą tamte wydarzenia i ludzie — zwłaszcza ci, którzy zginęli. Ale ich poglądy, postawy, ideały, dążenia, ich chęć kształtowania wydarzeń zgodnie z rządzącą nimi wiarą w realność przebudowy świata — to wszystko wymyka się terrorowi dat.

Każdy kto w postępowaniu i kierujących nim motywach pozostaje w zgodzie z moimi przekonaniem i wyobrażeniami o człowieczeństwie jest mi tak bliski, jakbym go dobrze znał, jakby mieszkał na sąsiedniej ulicy.

Uznaję sens jubileuszowych obchodów jedynie wówczas, gdy nie zamieniają się one w wywołanie duchów, gdy służą udokumentowaniu żywotności czegoś, co pozornie minęło. 25 rocznica powstania ZWM na pewno nie skłania do tego, aby potraktować ją jako prze-wrócenie starej karty.

Marzyli o zjednoczeniu młodzieży w walce z okupantem. Czuli się odpowiedzialnymi za mówników zagrożonych eksterminacyjną polityką. Nie do radzali biernego wyczekiwania ani wykupywania się od wysyłki do Niemiec łapówkami. Wiedzieli, że zbrojny czyn to zarówno jedyny logicznie uzasadniony sposób uchronienia się, jak i patriotyczny obowiązek.

Ich poczucie odpowiedzialności za całą młodzież przejął ZMP, a potem istniejące obecnie organizacje młodzieży. Prawda, w innych warunkach żyjemy, ale nie oznacza to wcale, że patriotyczne tradycje ZWM przebrzmiały.

Z ducha patriotyzmu, z proletariackiej ideologii wywodzili się wszelkie poczynania ZWM-owców. Bronili polskości w lasach z karabinem i granatem, bronili polskości na tajnych kompletach. Potęgę wiedzy cenili nie mniej niż ich dzisiejsi następcy.

Jednoznacznie określali swój program społeczny. Partia, któ-

25-lecie ZWM

rej przewodnictwo i autorytet zawsze uznawali, musiała niejednokrotnie ze względów taktycznych powstrzymywać ich zapał, łagodzić ostrość sformułowań.

Od pierwszych chwil po wywołaniu realizując wskazania partii wystąpili w roli troskliwych i rozumnych współgospodarzy. Mieli swoich reprezentantów w organach władz, byli pierwsi przy odbudowie, pierwsi wyruszyli na Ziemię Zachodnią. Jeszcze nie wszyscy spośród nich rozstali się z karabinem — wielu zginęło w walkach z bandami. Z leśnych wypraw i pościgów przenosili się na wiecowe mównice i po wiecu znów musieli chwytąć za broń.

I na wiecach słowa brzmiały jak detonacje. Okres referendum. Okres wyborów. U dziesięćsiętego nastolatka zauważony gdzieś cudem na murze za chowany, mocno zatarty napis „3 x tak” wywołuje reakcję podobną do tej, która następuje po obejrzeniu żartu rysunkowego. Nie bardzo mieści się im w głowie, że umieszczenie takich napisów na ścianach do-

mów w małych miasteczkach lub na wsi kończyło się niejednokrotnie pobiciem.

Zainicjowali wyścig pracy. Wyruszyli na wieś i na wielkie budowy w mundurach ze znaczkami „SP” — „Służba Polsce”. Nie cofali się przed żadnymi trudnościami, starczyło im od wagi w bitwach i w pracy, która wydawała się niemożliwa do wykonania. A kiedy osiągnęli to, że nazwa ich organizacji w coraz szerszych kręgach społeczeństwa zyskiwała szacunek — doprowadzili do zjednoczenia ruchu młodzieżowego, które zawsze było ich celem.

Tak, zmieniły się warunki. Ale nie sądzę, aby współczesna młodzież musiała zazdrościć im malowniczego życia. W tych zmienionych warunkach można żyć również malowniczo i równie pięknie.

Dlatego nie umiem myśleć o ZWM jak o wycinku z dziejów. Ta tradycja żyje. I — co także nie jest mi obojętne — w tworzeniu owej tradycji nie-malowniczego życia. W tych zmienionych warunkach można żyć również malowniczo i równie pięknie.

WOJCIECH BURTOŃ

Nieprzestrzeganie czasu pracy

W Wielkopolsce mamy 33 zakłady przemysłu chemicznego. Spośród tych przedsiębiorstw aż 29 zwróciło się, w okresie trzech kwartałów ub. roku, do Zarządu Okręgu ZZ Chemików o udzielenie zezwoleń na pracę w godzinach nadliczbowych. W sumie instancja związkowa zaoprobowała wnioski dotyczące 586 282 godzin nadliczbowych (776 414 — w roku 1966). Nieco inaczej sytuacja przedstawiała się w przemyśle elektromaszynowym. W I półroczu 1966 roku przepracowano bowiem 780 tys. godzin nadliczbowych, podczas gdy w tym samym okresie ub. roku aż 920 tys. godzin.

Jedno jest pewne: pracę w godzinach nadliczbowych stosuje się w szerokim zakresie, co rzecz jasna, należy uznać za zjawisko negatywne. M. in. dlatego, że sprzyja powstawaniu wypadków i przyczynia się do obniżenia wydajności pracy. Z tych też względów ustawodawca stanął na stanowisku, że tylko w przypadkach spowodowanych szczególnymi potrzebami zakładu, czas pracy — po otrzymaniu zezwolenia właściwej instancji związkowej — może być przedłużony. Liczba godzin nadliczbowych dla poszczególnego pracownika nie może jednak wynosić więcej niż 4 godziny na dobę, i nie więcej niż 120 godzin rocznie. Czy limity te są przestrzegane?

Problemem tym zainteresowali się ostatnio prokuratorzy prokuratur powiatowych i Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu. Przeprowadzone przez nich badania, którymi objęto 10 zakładów przemysłu chemicznego i metalowego, pozwoliły ujawnić w 7 przedsiębiorstwach około 1 200 (dokonywanych w trzech kwartałach ub. roku) naruszeń przepisów o czasie pracy.

Przekraczanie dobowego limitu godzin nadliczbowych (4 godziny) stwierdzono m. in. w Poznańskich Zakładach Budowy Maszyn i Urządzeń Chemicznych. Ośmiokrotnie przekroczenie wynosiło 1 godzinę (tzn. że pracownicy zatrudnieni byli 13 godzin na dobę), siedmiokrotnie — 2 godziny, a raz — 4 godziny. W Wielkopolskich Zakładach Wyróbów Papierniczych ujawniono natomiast 15 tego rodzaju wykroczeń.

W tych samych zakładach nie raz przekraczano roczny limit (120 godzin nadliczbowych). I tak w Zakładach Budowy Maszyn i Urządzeń Chemicznych L. D. przepracował 417 godzin nadliczbowych, F. S. 411. T. W. — 367 a S. L. — 358 godzin (wszyscy wymienieni są spawaczami). W Wielkopolskich Zakładach Wyróbów Papierniczych rekordzistą był A. H., który w okresie od stycznia do kwietnia 1967 r. zapisał na swym koncie 267 godzin nadliczbowych. Spośród 28 robotników, zatrudnionych w godzinach nadliczbowych w Rawickich Zakładach Przemysłu Papierniczego, 18 przekroczyło roczny limit. 49 tego rodzaju wykroczeń stwierdzono podczas badań w Chodzieńskich Zakładach Porcelany i Porcelitu.

Prokuratorzy ujawnili ponadto — w trzech przedsiębiorstwach stosowanie pracy w godzinach nadliczbowych bez zezwolenia zarządu okręgu właściwego związku zawodowego. I tak w HCP w II kwartale ub. roku bez zezwolenia instancji związkowej przepracowano 3 500 godzin nadliczbowych, w Poznańskich Zakładach Budowy Maszyn i Urządzeń Chemicznych w okresie trzech kwartałów — ponad 2 000 godzin, a w Rawickich Zakładach Przemysłu Papierniczego — w tymże czasie — 817 nadgodzin.

Prokuratorzy zainteresowali się również działalnością zarządów okręgów dwóch związków zawodowych, działalnością w zakresie nadzoru nad przestrzeganiem przepisów o czasie pracy. Z satysfakcją należy podkreślić, że te instancje związkowe z reguły dobrze wykonywały swoje obowiązki. Za równo Zarząd Okręgu ZZ Metalowców jak i Chemików skrupulatnie bada czy wnioskodawca przedstawił potrzebną dokumentację (np. uchwałę rady kładowej, rozliczenie przepracowanych godzin nadliczbowych za poprzedni okres itp.) i bardzo często koryguje — in minus — liczbę nagodzin poświadczonych przez przedsiębiorstwo.

Zgodnie z duchem ustawy o czasie pracy w zasadzie nie wyraża się zgody na pracę w godzinach

Dokończenie na str. 4

MICHAŁ ŁUCZAK

ABC GŁOS WIELKOPOLSKI 3
Nr 50 (7476) 23 II 1968

URBANIZACJA PO WĘGIERSKU

Można sobie wyobrazić konsterację gospodarzy takich miast, jak np. Swarzędz, Kostrzyn, Ostrzeszów czy Oborniki, gdyby zagraniczy turysta zapytał ich: jak nazywa się ta wieś? Tego rodzaju nietakt wydaje się na Węgrzech niemożliwy. Podczas wędrowek po węgierskiej prowincji na pytanie: jak nazywa się to miasto? — otrzymywałem zwykle odpowiedź: to nie miasto lecz wieś.

Oto parę przykładów takich właśnie wsi w województwie Bacs — Kiskun.

Kiskőrös: nazwa tej miejscowości znana jest i bliższemu sercu każdego Węgra. Tu bowiem urodził się, spędził dzieciństwo i wczesną młodość umiłowany przez wszystkich bohater narodowy — wielki poeta i niezłomny towarzysz bojowy „Ojca Bema”, Aleksander Petöfi. Spotkanie z tą wsią każe protestować przeciwko temu mianu. Nie tylko dlatego, że mieszka tu 12 000 ludzi, a więc tyle co np. w Ostrzeszowie. Miejscowość posiada w pełni wykształcony układ urbanistyczny, z solidnymi ulicami, chodnikami, wysokim budownictwem itp. Nowo zbudowany dom towarowy, o wyszukanej, modernistycznej sylwetce, mógłby być przedmiotem zazdrości Kalisza czy Leszna. W kościelnej fasz budowy są gmachy lokalnej władzy. Jest tutaj okazałych rozmiarów przetwórcza papryki, spółdzielnia galanterii skórzanego, ośrodek maszynowy, wielki rolniczy kombinat spółdzielczy (specjalność winogrona i owoce) oraz dziesiątki prywatnych winnic i wytwórni win. Jak mi oświadczone, wieś przygotowuje się do nadania jej praw miejskich, co ma nastąpić za dwa, trzy lata.

Jánoshalma: miejscowość liczy 18 000 mieszkańców. Układ ulic typowo miejski; 5 byłych spółdzielni produkcyjnych zjednoczyło się w jeden wielki kombinat rolny — hodowlany (roczna produkcja około 12 000 sztuk trzody). Druga specjalizacja, to winnice i sady owocowe. Tutaj nawet nikt nie rości sobie pretensji do praw miejskich.

Tiszakécske: 13 000 mieszkańców. Oprócz 4 spółdzielni produkcyjnych (winogrona, warzywa, owoce) jest tutaj wytwórnia sprętu do opryskiwania plantacji i państwowy ośrodek maszynowy. Układ urbanistyczny, jak w poprzednich miejscowościach.

Tylko 65 miast

Podobnych przykładów można by przytaczać bez liku. W oficjalnej nomenklaturze Węgry mają zaledwie 65 miast (Wielkopolska ponad 100). W granicach największego województwa Bacs-Kiskun jest 5 miast i 108 wsi. Mimo to kraj ten zajmuje czołowe miejsce w statystycznych wskaźnikach procesów miastotwórczych.

Owa węgierska specyfika tego zjawiska była jednym z tematów rozmowy z Budą Gabor — zastępcą przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kecs-

kemet. Jak się okazało, zagadnienia te stanowią swoiste hobby mojego rozmówcy — z wykształcenia ekonomisty, z zamiłowania demografa i socjologa.

Wzrost procentowy ludności miejskiej — mówi Buda Gabor — nie jest pełnym miernikiem urbanizacji. Węgry znane są z tego, że co piąty obywatel jest mieszkańcem Budapesztu. Nie jest to jednak powodem do dumy, skoro stolicę zamieszkuje tyle ludzi, ile liczą wszystkie pozostałe miasta węgierskie. Pomiędzy Budapesztem a największymi ośrodkami wojewódzkimi istnieje ogromna przepaść. Stolica przylatca je swymi rozmiarami, aglomeracją przemysłu, koncentracją instytucji kulturalnych, naukowych, rozrywkowych itp. Wyszłuchajcie, że Budapeszt jest przeszło 10-krotnie większy od drugiego pod względem mieszkańców Miskolca; jeszcze większy kontrast wy-

Tymczasem jednak problem ten jest jednym z najtrudniejszych w życiu społeczno-kulturalnym Węgier.

Awans prowincji

Tutejsi urbaniści, demografowie i ekonomiści od dawna wysuwają koncepcję przyspieszenia rozwoju miast wojewódzkich i powiatowych, celem stworzenia przeciwwagi dominacji stolicy. Wymagają tego zarówno racje gospodarcze, zakładające prawidłowy i równomierny rozwój całego kraju, jak i socjologiczne i kulturowe. Zgodnie z prawami migracji, ludność przenosi się ze wsi do mniejszych miast, a z nich zmierza w kierunku stolicy. Obecnie Budapeszt broni się przed żywiołem migracji. W interesie kraju i swoich mieszkańców wprowadzone zostały administracyjne zakazy osiedlania się w Budapeszcie. Do roku 1970 planuje się rów-



Kecs-kemet — fragment osiedla Lenin — város.

Fot. — „Głos”

stępuje w stosunku do Pécsu, Szegedu, Debreceny czy Kecs-kemetu.

Wiejskie kontrasty

Podobne kontrasty można zresztą zauważyć między miastami i wsiami. Te ostatnie również są ogromnie różnicowane. Obok tych, które w naszych oczach zasługują na rangę miast, istnieje morze rozproszonych przysiółków, zwanych tutaj „tanya”. Na 550 000 mieszkańców województwa Bacs-Kiskun, 36 procent mieszka w takich właśnie przysiółkach. Wskaźnik ten — jak mi oświadczone — jest typowy dla całej węgierskiej prowincji. O ile wieś typu osadniczego położona są wzdłuż ciągów komunikacyjnych, wyposażona w urządzenia wodociągowe, kanalizacyjne, domy kultury, kina, to życie w „tanyach” pozostało w starym, niezmienionym kształcie. Z uwagi na ich rozproszenie zabudowę nie można myśleć o podstawowych urządzeniach komunalnych, obiektach kulturalnych czy oświatowych. W perspektywie „tany” skazane są na likwidację, bowiem budownictwo wiejskie może koncentrować się tylko w miejscowościach rozwojowych.

niez przenieść na prowincję 160 stołecznych zakładów, zatrudniających 17 000 pracowników.

Jednocześnie przyspiesza się tempo rozwoju miast prowincjonalnych, aby mogły one choć w części dorównać blaskowi stolicy. Podobne ambicje zdradza również Kecs-kemet. To senne do niedawna miasto przeżywa obecnie burzliwy rozwój. W ciągu ostatnich lat wyrosła w jego centrum nowa dzielnica mieszkaniowa, zwana Lenin — város. (miasto Lenina). Śmiało modernistyczne formy architektury przyniosły jej nazwę „mały Brzysław”. Następną nową dzielnicą powstanie w latach 1970 (6000 mieszkań, — 1980 (4500 mieszkań). Tradycyjny przemysł przetwórczy wzbogaca się o nowe zakłady: magnetofonów, narzędzi, urządzeń pneumatycznych mebli, konfekcji.

Rozwój miejscowego szkolnictwa (nowy gmach liceum, wyższa szkoła wychowawczy przedszkółki, wyższa szkoła inżynierska, wyższa szkoła rolnicza) przyciąga okoliczną młodzież, która po ukończeniu studiów zasila kadry fachowców, przyczyniając się do rozwoju regionu.

FELIKS BIŁOS

Jakość, to temat jak rzeka. Można o niej mówić zawsze i na pewno zawsze znajdą się liczni telewidzowie wykazujący żywe zainteresowanie tym tematem. I tak już pozostanie, nawet gdy jakość produkcji naszego przemysłu będzie o klasę lepsza niż obecnie. Nigdy bowiem nie będzie tak dobrze, że nie mogłoby być lepiej. Takie stwierdzenie jest konsekwencją ogólnie znanych prawideł wszelkiego rozwoju i postępu. Autorzy programu „Pod znakiem jakości” pod każdym chyba względem starają się zaspokoić zainteresowania tym tematem nie tyle producentów czy handlowców, ile przede wszystkim zwykłych zjadaczy chleba, szarych odbiorców, tych, którzy na własnej skórze odczuwają jakość towarów wypuszczonych na rynek. Konsekwencją takiego adresowania programu jest fakt, że mówi się w nim nie o przysłowiowej lokomotywie lecz o radiach, żelazkach do prasowania, garnkach, imbrykach, żarówkach, obuwiu, garderobie i o tysiącach jeden podobnych drobiazgów, z których — jak to się mówi — składa się życie.

To, że głównym adresatem „Pod znakiem jakości” jest zwykły klient nie oznacza wcale, że producent lub handel mogą obok tego programu przechodzić obojętnie. Wręcz przeciwnie, za każdym razem ilekroć się o jakimkolwiek produkcie mówi, tylekroć albo się chwali producenta albo też krytykuje ostro i bez owijania w bawełnę — zależnie od tego czy produkt jest dobry czy zły.

Na podkreślenie zasługuje też fakt, że twórcy programu nie pozwalają zwieść się wykretnymi tłumaczeniami niesolidnych producentów, próbujących zwać winę na „trudności obiektywne” lub też usiłujących zastosować inne uniki. Zawsze w takich sytuacjach swoich rozmówców „przyciskają do muru”, co nieraz wprowadza ich w zakłopotanie, ale zawsze znajduje uznanie w oczach telewidza. Widzi on bowiem w autorach programu sojuszników w walce o towar ze znakiem jakości. Tę konsekwencję daje się też zauważyć w powracaniu do niektórych spraw, w doprowadzaniu ich do końca. Ostatnio sięgnięto po żenujący dla producentów fakt utracenia przez ich wyroby uprzednio przyznanego znaku jakości. Nie obyło się przy tej okazji bez słów krytyki i zaniepokojenia wskutek zaniedbań, które doprowadziły do takiego stanu rzeczy.

Warto zwrócić uwagę na inny stosunkowo krótko ukazujący się seryjny program pt. „Konтакты”, ukazujący w szerokiej perspektywie z jednej

strony pracę milicji, a z drugiej ten margines społeczny, wśród którego milicja na ogół działa. Rozmaitość tematyki, niebanalność przykładów, jednoznaczna społeczna ich wymowa, duży dramatyzm w sposobie prezentowania poszczególnych spraw każą zaliczyć ten program do bardziej udanych pozycji naszej TV. I jeszcze jedno zdeterminowało o wartości dotychczasowych wydań „Kon-taktów”. Bez względu na to, czy mowa była o przestępczej karierze i smutnym epilogu pięknej Jolii, czy o zbrodniach na punkcie skupu, czy też o bohaterskim milicjancie, czy wreszcie o dzieciach uciekających z własnych domów — z każdego obrazu przebijało wyraźnie wyczuwalne zaangażowanie autorów i jakaś pasja, które musiały wywołać uczucie potępienia wobec Jolii, podziwu dla milicjanta czy przerażenia wobec okrucieństwa niektórych rodziców w stosunku do własnych dzieci.

Mniej interesujące niż się tego można było spodziewać wypadły „Dialogi historyczne”, w których profesorowie B. Leśnodorski, J. Topolski i A. Wy-czański mówili na temat rozwoju gospodarczego Polski w XVI wieku. Gdyby „Dialogi” utrzy-

mane były w atmosferze swobodnej dyskusji, a nie kolejno po sobie następujących wypowiedzi, rzecz byłaby na pewno ciekawsza. To samo można powiedzieć o poniedziałkowej pozycji prowadzonej (zresztą słabiej niż zazwyczaj) przez A. Malachowskiego pt. „Kultura polska za granicą”, w której M. Rusinek, J. Solecki i M. Żu-łowski mówili o ekspansji naszej kultury, zwłaszcza dorobku pisarskiego. Na marginesie obu tych programów warto zauważyć, że niekiedy waga tematów poruszanych w dyskusji, ich gatunkowy ciężar wpływa niejako na nadanie programowi swego rodzaju „oficjalnej” atmosfery, co zmniejsza tego atrakcyjność.

Nie znaczy to, że każdy program poruszający jakiś ważny, zasadniczy temat jest zrobiony nie dość atrakcyjnie. Program dokumentalny „Marsz na Bonn” przygotowany przez specjalizujący się w tej problematyce ośrodek wrocławski jest właśnie przykładem dobrej publicystyki, demaskującej kierunek polityki NPD — partii działającej w NRF i nawiązującej niedwuznacznie do tradycji hitlerowskiej NSDAP. Coraz większa aktywność polityczna NPD każe z niepokojem obserwować karierę polityczną tej partii. Program wrocławski nie tylko ukazywał mechanizm kariery, NPD ale także przestrzegał i nawoływał do czujności.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Przez 1000 lat wokół Ziemi

Specjalista radziecki inż. Bori-sow twierdzi, że niektórym radzieckim satelitom serii „Kosmos”, mającym na pokładzie atomowe urządzenia energetyczne, można przepowiadać ponad 1000-letni okres krążenia wokół Ziemi. W tym czasie łańcuch radioaktywnych izotopów całkowicie rozpadnie się i nie powstanie niebezpieczeństwo zanieczyszczenia atmosfery Ziemi podczas spalania się sputnika.

Czas istnienia „Kosmosów” uzależniony jest od wyznaczonych po szczegóły satelitom zadań naukowych. Niektóre wracają na Ziemię po wykonaniu programu lotu. Inne natomiast nie lądują, kontynuując lot po orbitach.

W końcu stycznia 1968 r. w ZSRR wystrzelono dwusetnego satelitę serii „Kosmos”. Pierwszy „Kos-mos” wszedł na orbitę 16. 3. 1962 r. Wszystkie 200 aparatów realizowały program badania górnych warstw atmosfery i przestrzeni kosmicznej. (PAP)

Nieprzestrzeganie czasu pracy

Dokończenie ze str. 3

nadliczbowych dla celów produkcji. Zarząd Okręgu ZZ Metalowców, stwierdzając, że większość przedsiębiorstw w tym zakresie wykorzystuje przyznaną godzinę (zgodnie z wnioskiem o zwolnienie uzasadnia innymi potrzebami) jeszcze bardziej za-ostrył nadzór nad przestrzeganiem przepisów o czasie pracy. Na dobrą sprawę instancjom związkowym można jedynie wytknąć to, że wnioski zakładów „Witwina” — jednoosobowo — stały w rzędzie cy członkowie prezydium zarządu okręgu. Tymczasem przepisy wymagają, by zgoda na pracę w godzinach nadliczbowych zawsze wyrażana była w formie uchwały podejmowanej przez prezydium.

Wyda się, że waga omawianych tu naruszeń przepisów o czasie pracy wymaga stosowania surowych sankcji. Obecnie wymierzone kary często nie są proporcjonalne do wykroczeń. Oto w 1966 roku inspektor pracy ukarał 7 osób, zajmujących kierownicze stanowiska w zakładach metalowych, grzywna mi w granicach od 300 — 800 zł. Uzasadniony jest chyba postulat, by sprawy dotyczące najpoważniejszych wykroczeń

przeciwko przepisom o czasie pracy, kierować do Kolegium Orzekającego przy WKZZ, które może stosować sankcje surowsze niż inspektor pracy.

Sprawa ścigania tego rodzaju wykroczeń jakkolwiek wcale nie jest marginesowa, ma oczywiście o wiele mniejsze znaczenie, dla przestrzegania przepisów o czasie pracy, niż usuwanie źródeł łamania tychże przepisów. Jakże to źródła? Najogólniej mówiąc — wadliwa organizacja pracy, która po woduje to przestoje, to znów robotę „na łeb i szyję”. Następstwem takiej arytmii są właśnie liczne naruszenia przepisów o czasie pracy.

MICHAŁ ŁUCZAK

CZŁOWIEK OKTÓRYM SIĘ MÓWI

Arcybiskup Makarios



Nazwisko pierwszego prezydenta niepodległego Cypru, arcybiskupa Makariosa (wybranego w niedzielę ponownie na stanowisko szefa państwa), wiązało się na zawsze z wieloletnią, bohaterską walką narodu tej wyspy o niepodległość i z pierwszym, niezwykle trudnym okresem jej niezawisłego bytu.

Urodzony w 1913 roku w rodzinie ubogich chłopów Michail Chrostodulos Muskos ukończył szkołę średnią w Nikozji, a następnie wydział teologii na Uniwersytecie Ateńskim. Otrzymał święcenia kapłańskie greckiego kościoła prawosławnego i jako stypendysta Światowej Rady Kościołów kontynuował studia teologiczne na uniwersytecie bostońskim w USA. W 1948 r. został metropolitą Kitionu. Jako arcybiskup i etnarcha Cypru (1950 r.) przyjął imię arcybiskupa Makariosa III.

Od młodości lat Makarios walczył o wyzwolenie ojczyzny wyspy. Po wojnie apelował do ONZ i światowej opinii publicznej, wzywając do poparcia walki ludności Cypru o prawo do samostano-

wienia. W 1956 roku brytyjski gubernator Cypru, marszałek Harding zesłał arcybiskupa Makariosa na Wyspy Szeszelskie na Oceanie Indyjskim. Z zestania pozwolono mu wrócić dopiero wiosną 1957 roku, ale nie na Cypr. Osiadł wówczas w Atenach i przebywał tam dwa lata.

Po porozumieniach w Zurychu i Londynie w sprawie przyznania niepodległości Cypru (Makarios brał czynny udział w rokowaniach londyńskich) arcybiskup został szefem rządu tymczasowego. W wyborach przeprowadzonych w grudniu 1959 roku, arcybiskup Makarios wybrany został prezydentem Cypru, wiceprezydentem zaś — dr Kuczuk, przywódca Turków cypryjskich. Makarios stanął jednocześnie na czele rządu cypryjskiego. 16 sierpnia 1960 roku powstała niepodległa Republika Cypryjska.

Przez ubiegłe lata i niemal do ostatnich tygodni nad wyspą, którą lord Byron nazwał niegdyś „wyspą męczennicą”, zbierało się wiele chmur. To było także powodem wielokrotnego odkładania daty wybo-

rów. W przeddzień lutowej konfrontacji lewicowa partia AKEL ciesząca się znacznymi wpływami na Cyprze, zapowiedziała, że wszelkimi siłami i całym swoim autorytetem poprze kandydaturę Makariosa na prezydenta Cypru.

W polityce zagranicznej prezydent Makarios stał nieugięty na stanowisku ścisłej neutralności wyspy, zgodnie z narodowymi interesami zamieszkujących ją obu grup narodowościowych — Greków i Turków. Nie uchroniło to jednak jego ojczyzny przed coraz nowymi zamachami na jej młodość niepodległość. W ubiegłym roku faszystowski rząd grecki podjął próbę zawładnięcia wyspą, nasyłając na Cypr coraz to nowe posiłki i podporządkowując sobie cypryjską gwardię narodową. Sytuacja stała się nie do zniesienia dla rządu w Ankarze, który stanowiący w obronie Turków cypryjskich, zagroził zbrojnym wystąpieniem.

Za tymi wydarzeniami stały, jak zawsze w okresie zamieszek na Cyprze, określone koła NATO, przede wszystkim zaś USA, które w związku z kryzysem bliskowschodnim chciałyby utworzyć własną bazę na Cyprze (istnieje tam poza tym baza brytyjska, której istnienie stawia w rzeczywistości pod znakiem zapytania niezawisłość wyspy).

Porozumienie osiągnięte dosłownie na 5 minut przed dwunastą — m. in. dzięki akcji mediacyjnej przeprowadzonej przez ONZ — przewidujące stopniową ewakuację wojsk greckich i tureckich, położyło kres kolejnemu kryzysowi na Cyprze. Ale prezydent Makarios, w obawie przed możliwością powstania dalszych napięć, domaga się dodatkowych gwarancji międzynarodowych, które by umocniły niepodległość ciężko doświadczonej wyspy. (jr)



Nakładem Wydawnictwa Poznańskie ukazały się ostatnio następujące książki:

Zygmunt Żelwan — „Punkt widzenia”: opowiadania psychologiczne pisarza koszalińskiego. Str. 156, zł 12.
Andrzej Hanyż — „Ziemia Gościńska. Przewodnik”. Str. 100 (ilustr.), zł 13.
Janusz Dembski, Stanisław Kubiak — „Biblioteka miasta Poznania. Informator”. Str. 108 (ilustr.), zł 10.
„Z doświadczeń nauczycieli wielkopolskich”, tom IV poświęcony wystawie postępu pedagogicznego w Poznaniu (31 VIII — 16. IX. 1966). Str. 204, zł 17.

WYDAWNICTWO UAM

Stanisław Kubiak — „Biblioteka Uniwersytecka im. Adama Mickiewicza w Poznaniu 1919 — 1966”. Str. 182, zł 40.
„Józef Prażmowski — w setną rocznicę urodzin”. Str. 106, zł 15.
Witold F. Dąbrowski — „Orzecznictwo karno-administracyjne w PRL”. Str. 500 (skrypt), zł 21.
Seweryn Dziamski — „Problemy klasowego charakteru sztuki i kultury artystycznej” (skrypt). Str. 264, zł 11.
„Kronika Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu” (lat akademickie 1962/63 — 1964/65 za rektora prof. dra Gerarda Labudy). Str. 778, zł 186.
„Sesja dydaktyczna poświęcona egzaminowi wstępnemu na I rok studiów uniwersyteckich”. Str. 300, zł 13.
„Matematyka, fizyka, chemia” (zeszyt 11). Str. 213, zł 47.
„I pracownia fizyczna” skrypt pod redakcją Henryka Szydłowskiego. Str. 274, zł 26.

Koszykówka

Bez sensacji w II lidze

Już tylko trzy kolejki spotkań pozostały do zakończenia rozgrywek o mistrzostwo II ligi. W grupie południowej krakowska Korona ma już zapewniony awans do ekstraklasy, natomiast w grupie północnej toczy się walka o pierwsze miejsce pomiędzy ŁKS-em a Skrą Warszawa.

Zespoły wielkopolskie, grające w tej klasie rozgrywek, spisują się dotychczas zupełnie dobrze. Odnosi się to zwłaszcza do beniaminka — Stali Ostrowa, która zajmuje trzecią pozycję w tabeli grupy południowej. Młodzi koszykarze z Ostrowa wygrali 9 z 15 z dotychczas rozegranych spotkań. Związkiem w własnym terenie są bardzo groźni, o czym mogli się przekonać m. in. przodownik tabeli Korona, którą ostatecznie pokonał w pierwszej rundzie.

Również do najlepszych zespołów w swojej grupie należy poznańska Olimpia. W pierwszej rundzie zaliczyła się do grona najważniejszych kandydatów na awans do ekstraklasy. Potem jednak poznaniacy obniżyli nieco loty, ale mimo to nadal są bardzo groźni.

A oto szczegółowe rezultaty ostatniej kolejki spotkań:

GRUPA POŁUDNIOWA	
Stal Ostrowo — Wawel 57:49	
Resovia — Pogoń Prudnik 73:65	
AZS Gliwice — Górnik Wałb. 63:66	
Siezia — Korona 11:44	
AZS Kraków — Baildon 69:55	
1. Korona 15 14 931:706	
2. Resovia 15 11 969:908	

Wolsztyńskie ciekawostki

W dwóch spotkaniach ligi wojewódzkiej w siatkówkę LZS Skra Wolsztyn przegrał z Calisią w stosunku 1:3. (6:15, 15:17, 15:8, 10:15) i 0:3 (6:15, 11:15, 6:15). Calisia jest li derem tabeli. W meczu siatkówki o mistrzostwo klasy A Skra II pokonała LZS Nowawies w st. 3:0.

W wojewódzkich biegach crossowych z okazji 23 rocznicy wyzwolenia Poznania duży sukces odniosła na stokach Cytadeli reprezentacja sztafeta powiatu wolsztyńskiego w składzie: J. Prządka (LZS), J. Draga, L.O., J. Targowicki (ZSR), Dziatko (ZSR), Sz. Kurpisz (L.O.), zajęła ona III miejsce, pokonując w sztafecie 3 000 m — 2x1 500 m — 2x750 m m. in. zespół poznańskiej Warty.

W Chobienicach odbyła się powiatowa zimowa spartakiada Państwowych Gospodarstw Rolnych z udziałem 72 zawodników. W poszczególnych konkurencjach pierwsze miejsca zajęli: tenis stołowy — E. Michalewicz (Obra), szachy — St. Cichy (Obra), warcaby — D. Wiedzorek (Chobienice), podnoszenie odważnika 17,5 kg, waga lekka — J. Kaczmarek (Obra) 71. podn., waga średnia — M. Strzeszek (Chobienice) 98. podn., waga ciężka — St. Przybylski (Obra) 56. podn., strzelanie z wiatrówki — Kaz. Kokot (Obra) 29 pkt., strzelanie z wiatrówki — kobiety — Kaz. Adamczak (Chobienice) 25 pkt. (kh).

Rekordy świata ciężarowców

Grupa radzieckich sztangistów przebywa obecnie w Meksyku. Po wspólnym treningu rozegrano zawody kontrolne. Padły dwa rekordy świata. Jan Talts waga lekkociężka uzyskał na podwyżce rezultat 195 kg poprawiając o 1 kg rekord świata. Władimir Bielajew, startując w wadze półciężkiej, osiągnął w rwanie 150,5 kg — wynik lepszy o 0,5 kg od rekordu świata. (o-za)

Boks

Przed mistrzostwami w Kaliszu

Jutro rozpocznie się w Kaliszu czterodniowy indywidualny turniej bokserski o mistrzostwo Wielkopolski. Wszystkie przygotowania są na ukończeniu. Zgłoszonych zostało 110 zawodników, którzy walczyć będą w wagaach od piarowej do ciężkiej. Czy wszyscy staną na ringu? Zależać to będzie od kondycji pięściarzy, no i decyzji lekarza.

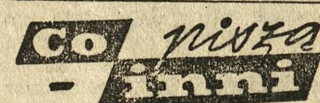
Najwięcej punktów w mistrzostwach ubiegłorocznych zdobyła Olimpia, która wyprzedziła Sokola z Pili i Budowlanych. Duże szanse zakwalifikowania do ćwółki tegorocznych mistrzostw mają zespoły Prosyny — Kalisz i Górnik — Konin. W defiladzie zawodników w dniu otwarcia mistrzostw, każdy klub będzie reprezentowany przez czterech pięściarzy. Otwarcie imprezy nastąpi o godz. 17. Po zakończeniu każdego finałowego spotkania (w dniu 3. III godz. 11) nastąpi dekoracja mistrza i wicemistrza szarfami z od powiednia dedykacją.

Nad sprawną organizacją mistrzostw czuwać będzie prawie 40 osób działających w komisjach — organizacyjnych, technicznej, nagród itd. Walki sedziować będą: sędzia ringowy oraz pięciu arbitrow — trzech sędziów z NRD. Sedzia głównym mistrzostw jest inż. B. Kierski. (p)

GRUPA PÓŁNOCNA	
Skra — Spójnia 75:61	
ŁKS — Olimpia 90:70	
Zawisza — Pogoń 52:69	
AZS Gdańsk — Widzew 57:49	
Baltik — Lechia Z. Góra 62:59	
1. ŁKS 15 12 1209:950	
2. Skra 15 12 1037:940	
3. Spójnia 15 11 1052:966	
4. Olimpia 15 9 1046:973	
5. Widzew 15 8 984:973	
6. Zawisza 15 7 1008:1023	
7. AZS Gdańsk 15 5 871:1013	
8. Lechia 15 4 1023:1077	
9. Pogoń 15 4 879:1030	
10. Baltik 15 3 865:1020	

Górnik — Manchester United w PR i TV

Polskie Radio przeprowadzi we środę, 28 bm. bezpośrednią transmisję z całego czterech nałowego meczu. O Pucharu Europy między Manchester United i Górnikiem Zabrze. Początek transmisji o godz. 19.45 w programie I. Również Telewizja przeprowadzi bezpośrednią transmisję. Początek o godz. 19.40.



Puchar goryczy

W „Życiu Warszawy” (z 27 bm.) ukazał się felieton pt. „Puchar goryczy”, który z uwagi na poruszany problem przedrukujemy w całości.

„Nie spisał się nasi olimpijczycy na Zimowych Igrzyskach. Pech zaprzęśli medalowe szanse sztafety, nie wystąpili skoczniowcy, zawiedli saneczkarze... Niewątpliwie był tylko sukces naszej ekipy na uroczystości otwarcia. Reprezentacja Polski zrobiła tam największą furorę.

Specjalni wysłannicy donieśli z Grenoble, że francuskie bożyszcze — Killi udzielił wywiadu telewizji (kolorowej) w zakopiańskim kożuszku, który otrzymał w prezencie od naszego najsłabszego alpejczyka. Francuz zrewanżował się Polakowi kilkoma parami nart i ta wymiana prezentów nie budziłaby jeszcze zastrzeżeń (choć przed zawodami zapowiedziano, że bez zgody kierownictwa nie można się pozbawiać reprezentacyjnych ubiorów), gdyby nie cała lawina handlowych transakcji.

Amatorów zakopiańskich strojów nie brakowało we Francji. Za kompletny ubiór polskiego zawodnika dawano 800 dolarów; 200 za sam kożuch. Równie wielkim powodzeniem cieszyły się broszki w kształcie parzenicy, których co zabiegliwsi „sportowcy” przywieźli tu po kilka kilogramów.

Handlowych transakcji nie zdążyła tylko dokonać grupa „kombi natorów”, którzy wcześniej wrócili do kraju. Pozostali zawodnicy solidarnie wzięli udział w alpejskiej kombinacji: zamianie ko-

żuszków na artykuły poszukiwane w komisach: koszulki polo, damskie bluzeczki i sweterki. Jak nam wiadomo, żaden z nich o zgodę na sprzedaż sportowego uniformu nie był. Nie było zresztą kogo pytać, bo kożuchów pozbyli się bez żalu trenerzy i kierownicy drużyn, a więc osoby odpowiedzialne za postawę sportowców.

Dla wyjaśnienia dodajmy, że stroje olimpijskie nasi reprezentanci i trenerzy otrzymali nieodpłatnie. Pozostałe osoby z olimpijskiej ekipy dopiero po powrocie do kraju mogą zatrzymać na pamięć swój ubiór, wpłacając tylko (!) jedną trzecią wartości. A więc olimpijski handel tak dla jednych, jak i dla drugich był znakomitym interesem. Tak znakomitym, że kożuszki z parzenicami przesiadły całkowicie osiągnięcia sportu we naszej reprezentacji.

Kłopot zaczyna sprawiać srebrny puchar, jaki ufundowali naszej ekipie gospodarze „za ogólną postawę i najpiękniejsze stroje”. Ponieważ — po odliczeniu punktów karnych w komorze celnej — postawa musi budzić wątpliwość, a sprawa kożuszków też nie może być powodem do dumy, proponujemy przekazać ten puchar prawdziwym triumfatorom zimowej olimpiady, „Modzie Polskiej”, która projektowała stroje naszych zawodników czy też kuśnierzem z warsztatów „Cepelli” w Zakopanem.

Przetargi

Zarząd Wojewódzki Ligi Obrony Kraju w Poznaniu, ul. Niezłomnych 1 — ogłasza PRZETARG NIEOGRA-NICZONY na sprzedaż niżej wymienionych pojazdów:

1. Warszawa M-20, nr silnika 02262, nr podwozia 74388 — cena wywoławcza 36.000 zł
 2. Ford — Zodiak, nr silnika 213-E-129583, nr podwozia Z-64-D-214044-D — cena wywoławcza 40.000 zł.
- Przetarg publiczny odbędzie się w dniu 14. III. 1968 r. o godz. 10 w gmachu przy ul. Niezłomnych 1, pokój nr 10.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa: państwowe, spółdzielcze, oraz firmy i osoby prywatne.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, należy wpłacić do kasy tuł. organizacji, najpóźniej w przeddzień przetargu.

Pojazdy oglądać można codziennie w godz. od 9—13, w garażu przy ul. Niezłomnych 1.

Zastrzeża się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

CZSMB — Zakład Usług Inwestycyjnych w Poznaniu, ul. Nowowiejskiego 1, II ptr. — ogłasza PRZETARG na sprzedaż do rozbiórki budynku mieszkalnego i zabudowań gospodarczych w Kościance, przy ul. Kosynierów nr 8.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa: uspołecznione i prywatne.

Oferty w zalakowanych kopertach oraz z dowodem wpłacenia kaucji gwarancyjnej w wysokości 20 proc. sumy oferowanej na konto NBP V Oddział Miejski nr 1231-6-5089, należy składać w terminie 7 dni od daty niniejszego ogłoszenia o godz. 9.

Siepe kosztorysy na wykonanie robót rozbiórkowych do odebrania w Wydziale Dokumentacji Terenowo — Prawnej, pokój 11, III ptr., który jednocześnie udziela bliższych informacji.

Zastrzeża się prawo swobodnego wyboru oferenta oraz ewentualne unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

Praca

Uczniów od 16 lat przył-mie, warunki dobre. Wai-mat Wulkanizacyjny Poz-nań, Dąbrowskiego 185, tel. 433-67. 16098g

Fryzjerka męsko-damska, lub fryzjer, może się zgło-sić. Ostrowska, Swarzędz, Kórnicka 6. 17249g

Siróztwo na zamianę — najwyżej 3 osoby. Dzierżyńskiego 3 m. 1. 17193g

Pomoc domowa z gotowa-niem, znająca cołkowitk zycie, na stałe potrzeb-na. Długa 9 m. 1. 17318g

Pomoc domowa, potrzeb-na. Poznań, Armii Czer-wonej 26 m. 21. 17561g

Uczniów, do nauki w za-wodzie stolarskim, przył-mie. Poznań — Podolany, ul. Gołębia 8. 16492g

Potrzebna pani do lekkiej pracy domowej na kilka godzin dziennie, warunki bardzo dobre. Poznań — Grunwald, Podchorążych 18. 17618g

Poszukuję dozorstwa z mieszkaniem. Adres wka-że „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 16858g.

Pomoc domowa, potrzeb-na. Poznań, Mickiewicza 1 m. 4. 16390g

Sprzedawczyni i uczeń starszy — potrzebni. Pie-karnia — Cukiernia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16894g.

Nauka

Do matury oraz egzami-nów z matematyki — przygotowuje student. Te-lefon 872-610, Grunwaldzka 83b m. 6. 16899g

Student matematyki, u-dziela korepetycji z mate-matyki, fizyki, chemii. Tel. 500-31. 16876g

Kupno

Kupię szynszyle. Jerzy Ła-gódka Gostyn, ul. Fabryczna 2a m. 11. 16870g

Kupię używany rower. Oferty „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 16899g.

Praca

Wózki dziecięce, wielki wybór oraz materace — wszelkie rozmiary pole-ca Brzozowska Poznań, Czerwonej Armii 10. 16251g

Sadzonki pomidorów do-swietałane, sprzeda Ogrod-nictwo — mgr Stefan Wi-sniewski Poznań — Szcze-pankowo, ul. Glehowa 28, tel. 707-25. 17498g

Wózki dziecięce nowocze-sne plectone — poleca — Wytwórnia, Dzierżyńskie-go 37, dawniej Półwiejska. 15927g

Znacki pocztowe sprze-dam. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 16830g

Jadalnie dębowa, dużo rzeźby i tapczan sprze-dam. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 16800g.

Wannę łazienkową emalia-waną 1,70 cm, długą uży-waną sprzedam. Szymań-ska, ul. Fredry 2 m. 4. 16907g

Sprzedam okazyjnie 162-ka, stoliki nocne, wózek głęboki, łóżeczko, telewi-zor. Swoboda 56 m. 11. 16913g

Sprzedam nutrie rasy standard i szafir. Adres wskaże „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 16933g.

Maszyny stolarskie: szco-siooperacyjna „Taichert” mało używana, taśmówkę, wiertarkę sprzedam. Po-znań, Kordeckiego 22a, telefon 632-02. 16843g

Sprzedam Ursus C 45 z piugiem. Stanisław Kas-prowicz, Szemborowo, po-wiat Słupca. 16971g

Sprzedam akordeon 120-bas, Osę 175 cm, magne-tonofon B. A. Korol, Uści-kowo, pow. Oborniki. 16977g

Pierzynę nową sprzedam. Polna 64 m. 14. 16983g

Maszynę „Neumana” w bardzo dobrym stanie — sprzedam. Telefon 673-735 od godziny 14—17. 16932g

Pracownicy poszukiwani

Główna Spółdzielnia „Samopomoc Chlopska” w Ko-strzynie, ul. Średzka 2 — przyjmie zaraz — DWA WYKWAŁFIKOWANYCH MASARZY. Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze Zarządu GS. W1203

Zarząd PZGS Sam. Chł. — Konin, ul. Poznańska 74, tel. 825 — poszukuje kandydatów na stanowiska GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH do Gminnych Spółdzielni w powiecie. W1192

Państwowe Gospodarstwo Rolne Gwiazdowo, poczta Kostrzyn Wlkp., pow. Środa Wlkp., woj. Poznań — zatrudni natychmiast: — TRZY RODZINY do prac w oborze. Mieszkanie w nowym budownictwie zapewnione. W1241

Główna Spółdzielnia „Samopomoc Chlopska” w Trzcielu — zatrudni zaraz — 3 PIEKARZY wykwalifikowanych.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy. Mieszkanie dla osób samotnych zapewniamy. Przyjmujemy zgłoszenia wyłącznie osobiście. W1388

Zarząd Robotniczej Spółdzielni Pracy „Swit” w Go-rzowie Wlkp., ul. Obrotowa nr 5 — zatrudni zaraz PRACOWNIKA posiadającego dyplom mistrzowski w zawodzie kaletniczym, względnie czeladniczy, z długoletnią praktyką, na stanowisko kierownika modelarni.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. Po okresie próbnym zapewnią się mieszkanie rodzinne. W1440

Samochody

Sprzedam samochód Opel 1.3, Tel. 622-12, po godz. 19. 17179g

Skodę 1000 MB, kupię. — Tel. 550-05, od godz. 14 —17. 17807g

Warszawę w dobrym sta-nie, r. 1965, opony 15, z ra-diem — sprzedam. Tel. 453-40, Piłmienna 13A m. 6. 17397g

Zastawa niekompletna — sprzedam. Norwida 13 m. 5. 17361g

Auto Service — Kraszew-skiego 30, zabezpiecza an-tykorozyjnie i wygłusza podwozia, udzielając 2-letniej gwarancji. Poleca my przeglądy i naprawy. 17200g

Sprzedam Syrenę 102. Cena 35 tys. Brzeziński — Poznań, Żeylanda 2 m. 3, od godz. 16. 16836g

Samochód małowitrazowy pełnosprawny, zamienią na motocykl, lub korzyst-nie kupię. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 16883g.

Sprzedam Syrenę 103 — stan bardzo dobry. Kosci-skiego 6 m. 14, po godz. 16. 16832g

Lokale

Samotna, solidna — po-szukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17306g.

2 pokoje, kuchnia, łazien-ka — 50 m², samodzielne, centralne ogrzewanie (eta-żowe), wysoki parter, Grunwald — zamienię na podobne 3-pokojowe do 70 m². Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 17338g

Pani pracująca, poszuku-je niekierującego pokoju. Oferty „Prasa” Grunwal-dzka 19 dla 17436g.

Katowice! Mieszkanie komfortowe 2 pokoje, ku-chnia, służbówka, w cen-trum Katowic, stare bu-downictwo, kwaterekowe — zamienię na podob-nie w Poznaniu. Oferty: Katowice, ul. Wodna 8 m. 5. K1383

Wzemię w dzierżawę lo-kal na warsztat ślusarski. Oferty „Prasa” Grunwal-dzka 19 dla 16710g.

Poszukuję lokalu na war-sztat, może być półstare-na. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 16759g.

Samodzielne mieszkanie kwaterekowe w Pozna-niu, całość 40 m² gaz, wo-da, światło — zamienię na podobne (może być tro-chę mniejsze) w odległo-sci do 30 km od Pozna-nia, może być wieś przy dogodnej komunikacji. — Szczegółowe oferty „Pra-sa” Grunwaldzka 19 dla 16795g.

Zamienię 1,5 pokoju (sto-łeczne) z balkonem i przynależnościami, na po-dobne. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 16340g

Pokój kuchnia z przyna-leżnościami w Pniewach, zamienię na pokój w Po-znaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 16850g

Zabrze — mieszkanie dwu-pokojowe, komfortowe — zamienię na podobne w Poznaniu. Oferty „Pra-sa” Grunwaldzka 19 dla 16867g.

Poszukuję mieszkania dwupokojowego w Pozna-niu lub okolicy z dobrym dojazdem do Poznania na trzy lata. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 16898g.

Gniezno — 2 pokoje z ku-chnią, względnie 1 pokój z kuchnią kwaterekowe zamienię na pokój w Po-znaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 16967g.

Nieruchomości

Domek wolny, lub do wy-kończenia, w Puszczykó-wku, kupię. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 17242g.

Wille komfortowa, jedno-rodzinna, w Poznaniu — kupię. Ładne mieszkanie z garażem w Łodzi, na zamianę. Oferty „Prasa”, „Prasa”, Łódź, Piotrkowa 96. K1198

Kupię większą działkę — przy szosie pod Pozna-niem. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 16717g.

Sprzedam parcelę uzbroj-o na 576 m², Dębica, ul. Po-ludniowa 75. Wiadomości: Wybickiego 2 m. 15, Du-szak. 16722g

Wille jednorodzinna przy Poznaniu, piękna okolica, 3,5 pokoju, c. o., z wygo-dami, sprzedam. Oferty — „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 15633g.

Kupię działkę budowlaną w pobliżu komunikacji miejskiej. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 16843g

Kupię domek z ogrodem, do 200 tys. zł, przy do-brej komunikacji. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 16856g.

Kupię dom jedno lub dwurodzinną z ogrodem w Poznaniu, przy komu-nikacji miejskiej. Mam do zamiany mieszkanie dwupokojowe. Oferty — „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 16866g.

Sprzedam dom z ogro-dem z pomieszczeniem 30 m² (gaz, prąd, woda), na cichej przemyśl, Poznań. Oferty „Prasa” Grun-waldzka 19 dla 16813g.

Zguby

Przybłąkała się suczka te-rier. Odbiór po godz. 16. Hetmańska 29 m. 5. 17594g

Różne

Poszukuję przedstawiciela — artykuł branży galan-teryjno-włókienniczej. Of-erty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 16759g.

Naprawiam elektryczne silniki, maszyny do go-lenia, sprzęt domowy. Po-znań, Winogrody 31. 16747g

Wykonuję dorywczo re-monty silników motocy-klowych, samochodowych — szybko, solidnie. Adres wskaże „Prasa” Grunwal-dzka 19 dla 16868g.

Poszukuję garażu. Wroc-ławska 20 m. 16. 16311g

Matrymonialne

Wdowa lat 43 z 3 dzieci, pozna wdowca do lat 50. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 16914g.

Panna z wyższym wykształceniem, ładna i eleganc-ka, doskonale zarabiają-ca, pozna odpowiedniego pana do lat 40. Cel matry-monialny. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 16968g.

Sytuowana wyższe wyk-sztalcenie, pozna w celu matrymonialnym pana z wykształceniem, wiek 42 —49 lat. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 16974g.

Biuro — Matrymonialne „Małżeństwo”. Poznań, Libelta 29 poleca swoje usługi w kojarzeniu mał-żeństw. Czynne w godz. od 15—19. 16426g

Szwed w średnim wieku, zamożny, pozna pania w celu matrymonialnym. Po-żądana znajomość języka angielskiego lub niemiec-kiego. Oferty z fotografią „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 17092g.



Redaguje Kolegium: Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefony: 611-21 tacy wszystkie działy: sekretariat redakcji 657-76, w godz. od 9—16; redaktor naczelny 657-76; zastępca red. naczelnego 657-18; sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników 657-13; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73, 471-94 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Biuro Ogłoszeń Poznań ul. Grunwaldzka 19, telefony 452-89 i 611-21. Za treść i termi-nowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udzielają placówki „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań ul. Zwierzyniecka 3. Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. S-5

LUTY 28 Środa	Popielec Środa 6.44—17.27
---------------------	------------------------------

TEATR

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Kariera Artura Uli”; NOWY — g. 19 „Święto”; OPERA — g. 19 „Fra Diavolo”; OPERETKA — g. 19 „Mam'zelle Nitouche”; MARCIN — g. 11 „Teatrzyk Jeana”; NEK — g. 17 „O Kasi, co gaski zgubiła”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO Lech: „Wieczny kalendarz”; Polonia: „Dama z tramwaju”; KOSCIAN: „Dwadzieścia godzin”; „Najazd czarnego księcia”; NOWY TOMYŚL: „Las powieszonych”; OBORNKI: „Sygnały nad miastem”; SREM: „Męski piknik”; ŚRODA: „Pechowy Sylwester”; SZAMOTULY: „Sabrina”; WAGROWIEC: „Ameryka, Ameryka”; WRZEŚNIA: „Noc” i „Tomcio Paluch”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Nowy Jork” — wystawa światowa cz. I.

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) — g. 13—19. Historii m. Poznania (Stary Rynek) — g. 12—18. Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — nieczynne do 19. III. Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9—15. Kultury i Sztuki Ludowej (Młostowa 7) — nieczynne. Narodowe (Aleje Marcinkowskie 9) — g. 9—15. Przynależność (Św. Jerzego 1) — nieczynne. Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysławski) — g. 10—15. Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 10—15. Wyzwolenia Poznania (Cytadela) — g. 11—18. Muzeum w Rogalinie — g. 10—15. Muzeum w Goluchowie — g. 10—15.

WYSTAWY

Pałac Kultury (Salon wystawowy) — „Pokonkursowa wystawa model Ratusza Poznańskiego” — g. 12—20 i „Moje miasto” — g. 12—20 (do 2. III); Hall parterowy PK: „Wystawa dorobku Działów PK” — g. 10—18; Hall przed Salą Marmurową PK: „Inwalidzi wojenni w walce i pracy” — g. 10—18 (do 29. III). Muzeum Archeologiczne (Wodna 27) — „Motywy prahisteryczne w malarstwie M. Chudoby-Wisniewskiej” — 13—19. Klub MPiK (Ratajczaka 39) — Fotogramy Zb. Zielenkowskiego „W 23 rocznicę wyzwolenia Poznania” — g. 10—20. Muzeum Narodowe — „Malarstwo hiszpańskie w zbiorach polskich” — g. 10—15. Muzeum Rzemiosł Artystycznych — „Porcelana i srebra rosyjskie” — g. 10—15. PTF (Paderewskiego 7) — Fotografia Andrzeja Jakubowicza — g. 10—15 (do 28. III). BWA (Arsenal — St. Rynek) — Rysunki A. Jeziorowskiego (Poznań) i Malarstwo J. Góry (Sopot) — g. 10—17 (do 5. III). WOIT (St. Rynek 10) — Fotogramy: „Poznań w gruzach — rok 1945” — g. 9—19.

KONCERTY

Aula UAM — g. 19.30 Koncert Kameralny Kwintetu Boecherinięgo.

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF 66,62 MHz (do g. 17); 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.15 Mel. rozrywk.; 9 Dł. kl. I i II; „Z piosenka jest nam wesoło”; 9.20 Z popularnych suity; 10 „Lalka” odc. 19 pow.; 10.20 „Za rzeką przy lasku”; 10.45 Oświata sanitarna: „Reumatyzm dziecięcy” pog.; 11 Muzyka; 11.45 Public. międzyr.; 12.10 „Koncert z polonem”; 13 Dł. kl. I i II: „Karolcia i koralik” słuch.; 13.20 „Swojskie melodie”; 13.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 14 Reportaż literacki: „Taki pejzaż”; 14.20 Gra Ork. „Podhale”; 14.30 Z estrad i scen operowych naszych sąsiadów; 15.05 „Nasze spotkania” — Węgry; 15.30 Dł. dzieci starszych: „Wszystko inaczej” odc. VI pow.; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Konc. pt.: „W blasku sceny i sławy”; 18.40 Muz. i Aktualn.; 19.20 „Wiejskie spotkania”; 19.35 Mel. weneckie; 19.45 Transm. z Manchesteru międzynarodowego meczu piłkarskiego o Puchar Europy Górnik Zabrze — Manchester United; 21.35 Koncert chopinowski — z nagrań Wł. Sofronickiego; 22 „Lamane przez...”; 22.20 „Słuchamy muzyki i o muzyce”; 22.50 Mel. rozrywkowe; 23.15 Sylwetka kompozytora — J. Fr. Haendel; 0.10 Program nocny z Łodzi.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17.55, 20.30, 23, 24, 1, 2, 2.55. PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69,74 MHz; 8 Po jednej piosence; 8.35 Reportaż z Związku Radzieckiego; 8.50 Mel. rozrywk.; 9 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 9.35 „Zielone sygnały”; 9.50 Mel. rozrywk.; 10 Ludwik van Beethoven — Sonata na skrzypce i fortepian — e-moll; 10.25 Zielonogórskie rozmaitości literacko-muzyczne; 11.25 A. Henner: III Symf. „Liturgiczna”; 13 Czas dobrych gospodarzy; 13.15 Melodie ludowe; 13.25 „Osada” fragm. 3 (ostatni) pow.; 13.45 U progu romantyzmu 14.30 Zespół Gł. tarzistów „The Shadows”; 14.45 „Błękitna sztafeta” 15 W słońcu Italii; 15.30 „Melodie znanego zurskiego jeziora”; 15.50 Monitor Nauki Polskiej nr 22; 17.10 „Za Odra i Nysa” — magazyn; 17.35 Gra Zesp. J. Miliana; 17.50 Aud. oświatowa; 18.10 Muzyka; 18.30 „Polskie skrzydła” — historia, technika, ludzie; 18.45 Kurs j. franc.; 19.07 Nastroje muzyczne; 19.30 „Targowisko uczuć” słuchowe; 20.30 Felieton muzyczny J. Waldorffa; 21.31 Duet fortepianowy; 21.36 Przegląd filmowy „Kamera”;

6 GŁOS WIELKOPOLSKI ABC 28 II 1968 Nr 50 (7476)

Na sesji PRN we Wrześni

Wychowanie fizyczne sport i turystyka

Najbliższa sesja PRN we Wrześni będzie poświęcona omówieniu rozwoju kultury fizycznej, sportu i turystyki. Koordynatorem wszelkich poczyną w tym zakresie jest Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki. Przy PKKFIT działa Powiatowy Ośrodek Wychowania Fizycznego, grupujący doświadczonych działaczy sportowych, organizujący masowe imprezy sportowe, szkolący kadry sędziowskie i udzielający pomocy organizacjom społecznym i sportowym.

Poważną rolę odgrywa Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej we Wrześni, w którym ponad 30 członków pod nadzorem instruktora uprawia koszykówkę, piłkę nożną, siatkówkę i strzelanie oraz szachy. Działalność LOK przyczynia się do umasowienia obronnych sportów m. in. sportowego strzelectwa.

Wychowaniem fizycznym w szkołach objętych jest 11 100 dzieci. Brak odpowiednich boisk i sal gimnastycznych utrudnia pełną realizację programu. Przy ośmioklasowych szkołach działają szkolne koła sportowe, zrzeszające młodzież sprawniejszą. Za mało uwagi poświęca się nauce pływania.

Sport wyczynowy uprawiany jest w klubach: Zjednoczeni Września, Start Września i Sparta Orzechowo. Na wsi wrzesińskiej prym wiodą Ludowe Zespoły Sportowe. W powiecie działają 44 koła LZS (2200) członków — ponad 600 kobiet.

Zarówno Wrześni, jak i Międzybóże oraz Pyzdrom brak odpowiedniej liczby urządzeń sportowych. Korzystnym objawem jest przeznaczanie coraz większych środków budżetu powiatowego na kulturę fizyczną. (np. 1961 — 50 000 zł, 1967 r. — 200 000 zł). Pomoc SFOS i Totalizatora Sportowego w latach 1961—67 wynosiła 2 450 000 zł.

Koniecznością staje się re-

Śrem w 50-lecie Armii Radzieckiej

W związku z 50 rocznicą powstania Armii Radzieckiej w Śremie odbyło się szereg uroczystości. 23 bm. odbył się przemarsz ulicami miasta z orkiestrą pod pomnik poległych bohaterów Armii Radzieckiej.

Na plac 20 Października przybyli m. in. członkowie Egzekutywy PZPR w Śremie i sekretarzem Marianem Dominiczakiem, członkowie PK ZSL z sekretarzem Zygmuntem Nowickim, przewodniczący Prezydium PRN — Jan Stawiński, działacze Frontu Jedności Narodu, ZBoWiD, organizacji społecznych i młodzieżowych i licznie zebrani mieszkańcy Śrems. Po odegraniu hymnów polskiego i radzieckiego delegacje złożyły pod pomnikiem poległych wieniec i wianki kwiatów.

Następnie odbył się przemarsz do kina „Klubowego”, gdzie odbyła się okolicznościowa akademia.

Zarząd Powiatowy TWP zorganizował 26 odczytów w klubach i świetlicach wiejskich, poświęconych Armii Radzieckiej i jej znaczeniu dla wolności i pokoju na świecie.

Dom Książki oraz biblioteki publiczne przygotowały okolicznościowe ekspozycje książek. (57)

mera”; 22.06 „Po raz pierwszy na antenie”; 22.45 Nowości Polskiego Wydawnictwa Muzyczne; 23.15 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy pt.: Zmiany struktury elektronowej i najwyższe ciśnienia”; 23.25 Znanie ork. rozrywkowe w repert. popularnym. WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 16, 19, 21, 23.50. PROGRAM III: UKF 66,62 MHz; 17.05 Quodlibet — czyli o kto lubi; 17.30 „Mecze romantyczne” — odc. 19 pow.; 17.40 Jazz na szczytach; 18 Ekspressem przez świat; 18.05 Herbata przy samowarze; 18.25 Przebój za przebojem; 19 Co wieczór powieść — „Hrabia Montecristo” odc. 2; 19.17 Fioleki dla poliglotów; 19.30 Mistrzowskie wykonania muzyki jazzowej — Oscar Peterson; 19.50 Przegląd matych nadejść — gawęda; 20 „Reminiscencje muzyczne”; 20.45 „Przyczyny melancholii Baltazara” słuch.; 21.13 Głosy, które pamiętamy; 21.30 Latarnia Diogenesa — „Sykalka z sandałowego drzewa”; 21.50 Opera — Ch. Gounod: „Faust”; 22.07 Zespół „Mamaś i Papiś”; 22.15 „Jabłko i Ewa”; 22.35 Mel. zimowego wieczoru; 23 Sonety Petrarci; 23.05 „Muzyka noca”; 23.50 Śpiewa Elvis Presley.

Najpilniejszy problem Obornik

Poszukiwania wody

Władze i mieszkańcy Obornik zgodni są co do tego, że do najbardziej dokuczliwych codziennych kłopotów należy tutaj problem wodociągu i miejskiej kanalizacji.

Kultura w Jarosławcu

Ożywioną działalność prowadzi Zakładowy Dom Kultury przy PGR Jarosławiec. Istnieją tu dwa zespoły dziecięce: akordeonowy i rytmiczno-taneczny. Na przeglądzie amatorskich zespołów artystycznych zajęły one II miejsce. Prócz tego zorganizowano zespół recytatorski wystawiający skecze, monologi i montaże poetyckie.

Na początku grudnia ubr. rozpoczął działalność Uniwersytet Powszechny. W Domu Kultury czynny jest punkt biblioteczny dysponujący 423 tomami literatury pięknej. Ostatnio powstała także pracownia modelarska skupiająca chłopców powyżej 10 lat. Istnieje również Koło Gospodyń Wiejskich powstałe z inicjatywy Rady Społecznej Domu Kultury. (fk)

Wczoraj w Chodzieży — niebawem w Szamotułach, Pile i Śremie

Nowe pawilony meblowe

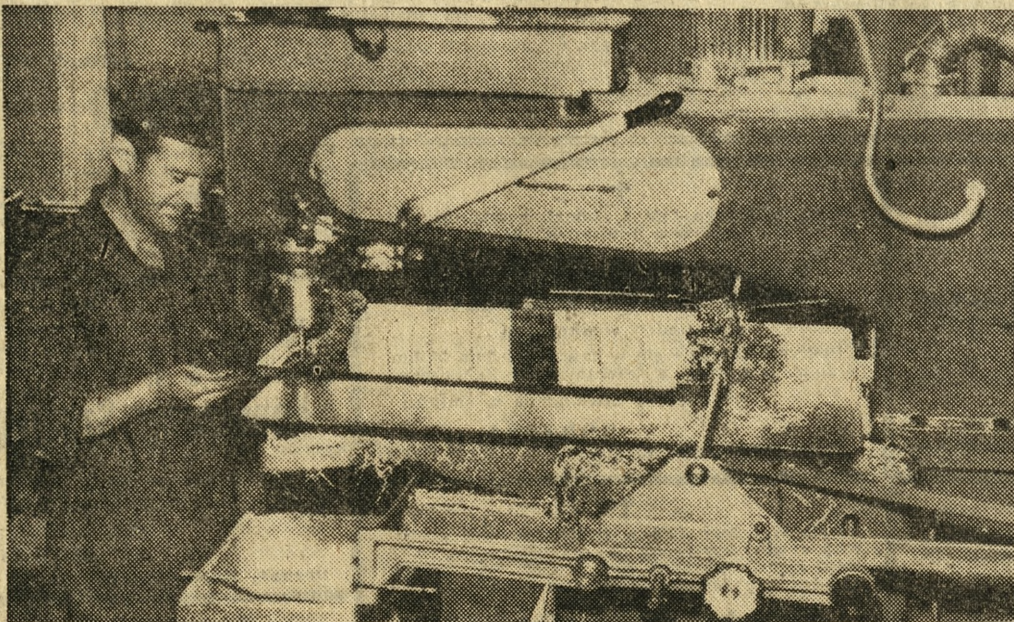
Mieszkańcy Chodzieży nie mieli dotychczas wielkich możliwości zakupu mebli do swych mieszkań. Istniejące 4 małe sklepy w mieście i powiecie warunków kupna, wyboru, z braku prowizorycznych pomieszczeń magazynowych.

Z pomocą tamtejszym klientom przyszło Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Meblami, które za poparciem miejscowych władz przystąpiło do budowy dużego, nowoczesnego pawilonu sklepowego. Jest to pierwsza tego rodzaju placówka meblarska w powiecie.

Z okazji oddania tego obiektu do użytku odbyła się wczoraj w Chodzieży mała uroczystość, połączona z występami artystycznymi dla załóg z miejscowych zakładów pracy. Już pierwszego dnia pawilon cieszył się dużym powodzeniem kupujących. Nie dziwnego, został on doskonale zaopatrzony w wyroby 22 zakładów meblarskich, w tym również z okolicznych powiatów jak Trzcianka, Wągrowiec, Czarnków i Oborniki. Obornicki ośrodek meblarski objął zresztą patronat nad zaopatrywaniem ludności Chodzieży. Gwarantuje to, że tegoroczne

zakupy mebli w powiecie wzrosną o dalsze 3 mln. zł i osiągną ogółem 12 mln. zł. Nowy obiekt WPHM jest kolejną inwestycją oddaną do użytku w naszym województwie w ciągu minionych 2 lat. Nowoczesne pawilony meblarskie stanęły dotychczas w Trzciance, Rawiczu, Środzie, Kole i Wrześni. Obecnie w budowie znajdują się dalsze w Szamotułach, Pile i Śremie, a jeszcze w roku bieżącym i przyszłym, rozpocznie się prace przy budowie pawilonów meblarskich w Nowym Tomyślu, Ostrowie, Koninie i — wreszcie! — Poznaniu.

Tak znaczne postępy w budownictwie handlu stały się możliwe dzięki uruchomieniu nowych kredytów bankowych do 500 000 zł dla szybko rentujących się drobnych placówek handlowych. Istotnie chodzieski wydatek (1 mln. zł) zwróci się w krótkim czasie. (zs)



TELEWIZJA

ŚRODA: 10—11.15 — „Pociąg na tyły” — fab. film radz.; 12.45—13.15 — Chemia kl. VIII — „Wapnienie”; 13.45 — Politech. TV — Matematyka I rok. „Calka nieoznaczona”; 16.25 — Politech. TV — Matematyka I rok. „Własności całki nieoznaczonej”; 16.55 — Wiadomości; 17 — Dla dzieci — Teatrzyk Kieszonkowy — „Chciwiec Dziambro”; 17.20 — „Skrzydła nad Wielkopolską”; 17.40 — Telelekt; 17.50 — „Za kierownicą”; 18.20 — Wdrażanie żywych — z cyklu „Kamera 68”; 18.30 — Sylwester orkiestry — sławni dyrygenci — (Dymitr Mitropoulos i Kirył Kondrasyn); 19 — Dobranoc i dzieńnik; 19.40 — Sprawozdanie z meczu piłki nożnej o Puchar Klubowych Mistrzów Euro-py: Manchester United — Górnik Zabrze. Transmisja z Manchesteru: w przerwie ok. 20.30 — Polska Kronika Filmowa; 21.30 — Maazyn — „Światowid”; 22 — Studio 63 — „Listy Marianny Alerford”; Przekład — Stanisław Przybyszewski; 22.35 — Dziennik; 22.55 — Politech. TV (nowy); CZWARTEK: 11.55—12.25 — Język polski kl. VII — B. Prus; 12.45—

13.15 — Język polski kl. X — Mickiewicz — Słowacki — Krasiński; 15.45 — Politech. TV — Geometria I rok. „Powierzchnie walcowe i stożkowe”; 16.25 — Politech. TV — II rok. Wyróżniałość materiałów — Elementarna analiza stanu rozciągania”; 16.55 — Wiadomości; 17 — Dla młodych widzów — „Ekran z bratkiem” oraz film z serii „Rycerz Zawierucha”; 18.05 — „3 x Wielkopolska”; 18.20 — „Orfeusz i Eurydyka” z cyklu: „Wielkie miłości”; — program muzyczno-poetycki; 18.50 — „Dziwczęta spod znaku krosna”; — z cyklu „7 milionów młodych”; 19.05 — Gawęda o współczesności — prof. dr K. Grzybowski; 19.20 — Dobranoc i dzieńnik; 20.05 — „Dobry wieczór jak minął dzień”; 20.40 — Mistrzowie świata w jeździe figurowej na łyżwach — tańce na lodzie. (Sprawozdanie z Genewy); 22 — „Pod niebem Krymu” — rep. z cyklu: „Od Bałtyku do Oceanu Spokojnego”; 22.15 — Dziennik; 22.35 — Politechnika TV.

TV zastrzega prawo do zmian.

Jeszcze jedenaście lat temu Oborniki pozbawione były miejskich wodociągów. Nienormalna ta sytuacja skłoniła do inicjatywy budowy prowizorycznej choćby sieci instalacji wodnej w oparciu o jedyne istniejące w mieście urządzenia w Zakładach Mięsnych.

Z uwagi na projektowaną do 1960 r. budowę miejskiej sieci, zdecydowano w 1957 r. podłączyć część miasta do miejscowych zakładów wzbogacając je o małą stację filtrów i pomp. Na ten cel PGL „Koziołki” przyznało miastu 150 000 zł. Niezależnie od tej inwestycji rozpoczęto poszukiwania i odwierty dla nowego ujęcia wody przyszłych miejskich wodociągów.

Przyroda spłatała jednak psikusa. Woda co prawda znalazła się, lecz była bardzo żelazista, każdy metr sześcienny czyszczenia tej wody kosztowałby znacznie więcej niż mogły przynieść świadczenia użyty kowników. Niewypałem okazała się także druga próba ujęcia; odwiert z 1964 r. był bardzo wydajny, lecz woda mocno zanieczyszczona. Rozpoczęto je jednak eksploatację, mimo dużych kosztów oczyszczania, bo miasto gwałtownie wołało o wodę. Każdy jej metr sześcienny zaczął wyrwać z budżetu miejskiej rady 8 zł, choć mieszkańcy płacili prawie czterokrotnie mniej.

Oborniki stały wtedy przed nową koniecznością: wodociągi były potrzebne nie tylko dla dotychczasowych mieszkańców miasta, ale też były warunkiem rozpoczęcia tu nowego budownictwa. Bez sieci wodnej, bez kanalizacji — bez tego podstawowego uzbrojenia nie można było liczyć na rozwój

W gniaźnińskim „Lechu”

Na najbliższe lata przeznaczono w Gnieźnie ponad 600 mln. zł na inwestycje. Nowe obiekty otrzyma m. in. Fabryka Galanterii „Lech”. Dzięki temu ulegną poprawie warunki pracy oraz zmodernizowany zostanie park maszynowy. Na zdjęciu: w starym zakładzie pracują już nowoczesne obrabiarki.

Fot. — J. Chłasta

budownictwa mieszkaniowego. Problem kanalizacji rozwiązano decydując się na system szamb i osadników, z odprowadzeniem do istniejącej kanalizacji burzowej. Wodę natomiast trzeba było dopiero instalować w całym kompleksie nowej sieci dla miasta. Ponieważ z projektów normalnej ich budowy nie wyszło, trzeba było kontynuować dotychczasową prowizorkę.

Tymczasem już w 1962 r. ojcowie miasta opracowali ogólną ramy dla przyszłej wodociągowej inwestycji oraz nowej kanalizacji. W dalszej kolejności wymagały one skonkretyzowania tych założeń w projekcie wstępnym i dokumentacji, co już należało do nadzórnych władz — Wojewódzkiego Zrzeszenia Gospodarki Komunalnej. Brak dobrego ujęcia wody w pojęciu Zrzeszenia odsuwał na dalszy plan te czynności, toteż dopiero w ubiegłym roku skierowano obornickie projekty do dalszych szczegółowych opracowań.

Jakie są obecnie możliwości wyjścia z impasu tej „prowizorki”? Czyni się nowe intensywne poszukiwania ujęcia wody. Do końca marca mają być ukończone dalsze dwa odwierty. Jeśli będzie tam czysta woda, niezwłocznie przystąpi się do opracowania dokumentacji, aby w 1970 r. budować już nową sieć wodociągową. Na te cele Oborniki uzyskały 4 mln. zł. Ukończenie inwestycji przewidziane jest w przyszłym pięcioletku, kosztem 25 mln. zł. Co do tego nie ma jeszcze jednak całkowitej pewności, ponieważ nie zagwarantowano Obornikom wszystkich środków. Gdyby tutejsze zakłady wzięły na siebie część finansowych ciężarów, z tego tytułu, że same będą korzystać z przyszłych wodociągów, budowę można by zrealizować szybciej. Przedsiębiorstwa te nie włącza się jednak do tej inwestycji, póki nie będzie ona miała pełnej dokumentacji i określonych terminów budowy. Toteż wiele teraz zależy od Dyrekcji Inwestycji Miejskich w Poznaniu, która pracownice techniczne i finansowe szczegółów obornickich wodociągów.

Przed podobnym problemem stoją ojcowie miasta jeśli chodzi o kanalizację. Wiadomo, dzisiaj, że nie będzie ona budowana ani w tej, ani w przyszłej pięcioletce. Brak komunalnego odpływu ścieków z mieszkań poważnie ograniczy korzystanie z przyszłych wodociągów. Tym pilniejsze stają się więc inwestycyjne rozwiązania — szczegółowe plany i dokumentacja — gdy już nadejdzie termin budowy kanalizacji. Nie powinno się zatem czekać ze szczegółowymi jej opracowaniami. Jest to nieodzowne także dla miejscowych zakładów, aby mogły w porę przewidzieć swój finansowy udział w tej budowie i tym samym nawiązać jej terminy przyspieszyć. Wszystko to teraz zależy od skoordynowania zamierzeń i przypięcia prac projektowych. (zs)

„Więś czyta” Ocena II etapu konkursu

Na ostatnim posiedzeniu wojewódzkiej komisji konkursowej „Więś czyta”, w której skład wchodzi przedstawiciele „Domu Książki” i Zarządu WZGS w Poznaniu, dokonano oceny współzawodnictwa sprzedaży książek przez sieć sklepów i klubów rolnika Gminnych Spółdzielni oraz PZGS biorących udział w konkursie.

Na 29 PZGS na czoło wysunęło się 7 powiatów, które w II etapie konkursu (II półrocze 1967 r.) uzyskały najwyższą sprzedaż książek. Są to: Gniezno, Gostyń, Oborniki, Krotoszyn, Ostrowiec, Wągrowiec i Jarocin.

Planowane roczne zadania dotarcia z książką do czytelników wiejskich wykonały w ub. roku również PZGS: Poznań, Kalisz Chodzież, Kępno, Ostrzeszów, Koło, Konin, Kościan, Nowy Tomyśl, Środa i Września.

Obok wymienionych PZGS-ów, w których zarządy doceniają popularyzację książek wśród ludności wiejskiej, są i takie, które nie wykazały dla tej sprawy żadnego zainteresowania. Tak jest w Wolsztynie, Ślupcy, Śremie, Trzciance, Czarnkowie, Międzybóżu i Pleszewie.

Przodującym PZGS-om za II etap konkursu wręczono nagrody pieniężne. Pierwszą otrzymał PZGS Gniezno, drugą Gostyń, trzecią Oborniki.

Plan roczny sprzedaży książek przez PZGS został wykonany w 104 proc. (stach)

Wzajemna pomoc

Zarząd Powiatowy ZMS założył Powiatowy Ośrodek Społeczno-Prawny, który w ramach swojej działalności prowadził poradnictwo prawne dla młodzieży oraz odczyty i prelekcje o tematyce politycznej, prawniczej i światopoglądowej.

Ośrodek ten obsługiwany jest przez pracowników Sądu Powiatowego i Prokuratury. Członkowie ZMS korzystali już z wielu porad w Sądzie Powiatowym w Szamotułach. W zamian za to, organizacja ZMS obejmuje kuratelą osoby nieletnie, którym sądy zawiesiły kary. (mr)